

Podgórska, Eugenia

Rozwój szkół elementarnych na wsi obwodu rawskiego, województwa mazowieckiego w latach 1815-1830

Rozprawy z Dziejów Oświaty 1, 133-167

1958

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EUGENIA PODGÓRSKA

ROZWÓJ SZKÓŁ ELEMENTARNYCH NA WSI OBWODU RAWSKIEGO, WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO W LATACH 1815—1830

I. TRUDNE WARUNKI SZKOŁY ELEMENTARNEJ W CZASACH KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO

Dotychczasowe badania nad początkami szkoły elementarnej i jej losami w pierwszych dziesięciokach lat XIX wieku nie wyczerpywały zagadnienia. Ukazywały oświatę ludu od strony jej władz, organizacji, przepisów czy też adaptacji nowych idei pedagogicznych Zachodu. Brak nam dotąd rzeczywistego obrazu szkoły elementarnej czasów Księstwa Warszawskiego i pierwszych lat Królestwa oraz jej rozwoju jako wyniku splotu wielu czynników natury gospodarczej, społecznej, kulturalnej i politycznej.

Niniejsza rozprawka jest próbą pokazania rozwoju szkoły elementarnej na wsi obwodu rawskiego, województwa mazowieckiego, a więc szkoły położonej w centrum Królestwa. Na materiale archiwalnym, ukazującym egzystencję szkoły, chciałabym wskazać na czynniki sprzyjające i hamujące rozwój oświaty chłopów w powiązaniu z ówczesną sytuacją na wsi.

Teoretyczno-prawną podstawę bytu szkoły elementarnej dały ustawy z czasów Księstwa Warszawskiego, politycznego tworu Napoleona. Ustanowiona przez niego Komisja Rządząca (14 I 1807) mimo nie ustabilizowanych warunków powołała do życia Izbę Edukacyjną 26 stycznia 1807 roku, ustaliła jej organizację i kompetencje.

Nawiązując do konstytucji napoleońskiej, która przyniosła chłopom nominalną wolność, Izba Edukacyjna zwróciła uwagę na tę najliczniejszą część narodu, aby stała się „równie szanowną, jak pożyteczną własnemu i ojczyzny dobru”¹. Wydane ustawy pod nazwą *Urządzenie szkół miej-*

¹ Odezwa Izby Edukacyjnej do obywateli, 12 I 1808, [w.] *Źródła do dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce z doby Izby Edukacji Publicznej 1807—1812*, zebrał i wstępem poprzedził Z. Kukulski, Lublin 1931, s. 420.

skich i wiejskich elementarnych z 12 stycznia 1808 roku projektowały zakładanie szkół w każdym mieście, miasteczku i wsi.

W realizacji swoich zamierzeń Izba Edukacyjna nawiązywała do szkolnej organizacji władz pruskich z 1803 roku, które pozostawiły na razie język polski jako język nauczania w szkołach wiejskich tam, gdzie byli polscy nauczyciele. Pruskie władze ustaliły byt szkoły ludowej przez opodatkowanie mieszkańców gmin wiejskich i miejskich na rzecz oświaty. Nauczyciela uniezależniono materialnie od władzy duchownej wypłacając mu ustalone przez państwo pobory. Ponadto ustanowiono świeckie rady szkolne miejscowe, które miały dbać o jak najlepsze funkcjonowanie szkoły. Wiele uczyniono dla kształcenia nauczycieli zakładając seminaria w Poznaniu i Łowiczu, które zostały zorganizowane według najnowszych zdobyczy metodycznych². Urządzony tak aparat szkoły ludowej miał służyć celom germanizacyjnym, ale sytuacja polityczna przezwalała te zamierzenia władz pruskich.

W aktach szkolnych powiatu brzezińskiego i rawskiego (później obwodu rawskiego) badanego czasokresu spotyka się wzmianki, że szkoła została założona jeszcze „za rządu byłego pruskiego” lub że jej organizacja była zamierzona³. Należy podkreślić, iż rząd pruski jako ewangelicki łatwiej mógł odsunąć duchowieństwo od wpływów szkolnych. Budziło to kontrowersje w środowisku katolickim. Władze kościelne całą siłą dążyły do zmiany postanowień rządu pruskiego w sprawach wychowania. Witając przybywającego do Księstwa króla saskiego arcybiskup gnieźnieński, Raczyński, przedstawił w dość ponurym obrazie stan religii i duchowieństwa, a jednocześnie prosił: „Przywróć N. K. Mość biskupom wpływ do edukacji i dozór nad nią”, „niech będzie prawo obowiązujące nauczycieli w szkołach osobiłwie początkowych uczyć wiary świętej i łacińskiego języka”. Według życzenia biskupów plebani winni mieć pieczę nad szkołkami parafialnymi, a od edukacji powinni być odsunięci ludzie bez religii, apostaci i protestanci, „aby każde wyznanie religijne miało swojej religii nauczycieli”⁴. Koncepcja pruska szkoły symultan-

² W. Bobkowska, *Nowe prądy w polskim szkolnictwie ludowym w początku XIX wieku*, Kraków 1928, s. 107.

³ Archiwum Wojewódzkie w Łodzi, Akta Łódzkiej Dyrekcji Szkolnej, sygn. 896, k. 10—12. Przedstawiając dane o szkole wsi rządowej w Lubochni prezes dozoru nadmienia w raporcie do komisarza obwodu, że rząd pruski wybudował szkołę w Lubochni w 1802 roku i 27 grudnia t. r. ustalił pensję nauczyciela. Tamże, sygn. 921, k. 51. Akta podają, że szkoła w Łaznowie „jeszcze za rządu byłego pruskiego” została zorganizowana. Tamże, sygn. 778, k. 15—18. „Plan szkoły elementarnej w Inowłodzu jeszcze w 1803 r. przez byłý rząd pruski zatwierdzony został”.

⁴ List arcybiskupa gnieźnieńskiego do Króla Imci z przedłożeniem stanu religii i duchowieństwa w Księstwie Warszawskim, 28 IX 1808 r., [w:] *Sześcioletnia korespondencja władz duchownych z rządem świeckim Księstwa Warszawskiego, roku 1816*,

nej nie odpowiadała katolickiej władzy duchownej Księstwa Warszawskiego. Mimo znanej gorliwości religijnej króla prośba biskupów nie została jednak wysłuchana.

Po wydaniu przez Izbę Edukacyjną odezwy do społeczeństwa i ustawy o szkołach elementarnych w 1808 roku na terenie obwodu rawskiego, w departamencie warszawskim, powstawały szkoły przede wszystkim w większych wsiach rządowych i miasteczkach, zwłaszcza tam, gdzie już dawniej istniały lub planowano ich zorganizowanie⁵. Znacznie gorzej przedstawiała się sytuacja w majątkach szlacheckich.

W sprawozdaniu Izby Edukacyjnej z jej pięcioletniego urzędowania podaje sekretarz, Józef Lipiński, że w departamencie warszawskim przybyło w tym czasie 48 szkół wiejskich, gdy za czasów pruskich było ich zaledwie 14⁶. Sprawozdanie przygotowane na uroczyste posiedzenie, podsumowujące osiągnięcia ustępującej magistratury szkolnej, nie podkreśla trudności i nie wymienia czynników nie sprzyjających oświacie ludu, nie podaje liczby upadających szkół, o czym spotykamy wzmianki w zachowanych materiałach archiwalnych.

Sprawa szkolnictwa wiejskiego wiąże się nierozzerwalnie z losem chłopca, a byt jego nie układał się wtedy zbyt pomyślnie. „Mimo wprowadzenia kodeksu [napoleońskiego] i wbrew jego przepisom stosunki włościańskie układały się dalej w nie zmienionej, pańszczyźnianej formie”⁷. Nadto w okresach wojennych ciężary wzrastały. Uchwalony 4 marca 1809 roku kontyngens liwerunkowy, tj. furaże w naturze oraz obowiązek dostawiania ich podwodami, był bardzo uciążliwy. Opłakany był stan materialny kraju i skarbu w roku 1811, do czego przyczyniły się jeszcze susza i nieurodzaj. Zbiegły się — powiada Skarbek — „systemat kontynentalny, rekwizycje wojenne i klęski przyrodzone”⁸.

Nic dziwnego, iż w tych warunkach zdarzało się, że wieś nie mogła utrzymać nauczyciela i szkoła przestawała funkcjonować niekiedy przez dłuższy okres czasu, a często byt jej za Księstwa nie był przywracany. Duża wieś rządowa Łaznów, położona w powiecie brzezińskim, nie mogła zapewnić dzieciom nauki elementarnej w końcowych latach Księ-

s. 12 oraz *List arcybiskupa gnieźnieńskiego do Króla Imci w tejże samej materii z dnia 26 IX 1808, Tamże*, s. 21.

⁵ Mówiąc o szkołach wiejskich uwzględniam i miasteczka typu rolniczego, np.: Inowłódz, Jeżew, Będków, których skład socjalny niewiele się różnił od składu wsi.

⁶ *Sprawa z pięcioletniego urzędowania Izby Edukacyjnej zdana przez J. Lipińskiego, sekretarza jeneralnego tejże Izby... 7 stycznia 1812, [w:] Źródła do dziejów wychowania...*, s. 595. Wydaje się, że od podanej liczby szkół w sprawozdaniu Lipińskiego nie odjęto tych, które upadły w latach późniejszych.

⁷ Z. Kirkor-Kiedroniowa, *Włościanie i ich sprawa w dobie organizacyjnej i konstytucyjnej Królestwa Polskiego*, Kraków 1912, s. 30.

⁸ F. Skarbek, *Dzieje Księstwa Warszawskiego*, t. III, s. 33.

wa, nie była w stanie stworzyć nawet najskromniejszych warunków egzystencji nauczycielowi, który musiał się udać w poszukiwaniu chleba do innej miejscowości. Lecz były i takie szkoły (zwłaszcza we wsiach leżących poza traktami przemarszu wojsk), w których nauka nie uległa przerwie nawet w krytycznych czasach wojny⁹.

Niektórzy członkowie Rady Stanu zwracali uwagę na skargi chłopskie na nadmierny ucisk i dochodzili do swoistych wniosków. W czasie dyskusji nad projektem edukacyjnym Potockiego w 1810 roku senator Kochanowski wystąpił przeciw składkom ogółu mieszkańców na szkołę elementarną, uzasadniając swe stanowisko wyczerpaniem kraju po ostatniej wojnie; radził on zaprzestać uiszczania opłat szkolnych co najmniej przez okres dwóch lat¹⁰. Uderzenie to, zmierzające do podważenia bytu szkoły, odparł Staszic podkreślając dobrowolność składki na szkoły elementarne.

Wyrazem opinii szlacheckiej o wsi i związanej z nią oświacie chłopa u schyłku Księstwa Warszawskiego jest ankieta włościańska przeprowadzona przez Komitet Reformy. Chociaż nie było w niej pytania dotyczącego bezpośrednio oświaty, to jednak większość w tej właśnie sprawie się wypowiedziała. Znamienne jest stanowisko szlachty. Nie można było bowiem pominąć szkółki wiejskiej, jak nie można było przemilczeć kwestii chłopskiej. Poprawa losu chłopa obchodziła właściciela-szlachcica, który chciał wychować pracowitego poddanego bez niekorzystnych nałogów, niekiedy zaś od oświaty chciał zacząć poprawę bytu ludu wiejskiego. Mniej to miało kosztować szlachtę, gdyż według propozycji wielu piszących na ten temat w ankiecie rząd winien szkoły utrzymywać. Podprefekt powiatu brzezińskiego proponował, aby funduszami odpowiednimi „wsparł rząd edukację elementarną, a niezawodnie skutki ulepszenia stanu włościan i niepodległości odradzać się będą”¹¹.

W licznych odpowiedziach na ankietę daje się zauważyć chęć poszukiwania dróg poprawy nie tylko zbyt ciężkiej sytuacji wsi, ale nawet przeciwdziałania jej wyludnianiu, jakie dawało się odczuć około 1815 roku. Oświata chłopa w pojęciu szlachty miała być jednym z balsamów gojących chłopskie rany. Bardziej przedsiębiorczy, światlejsi i zaradniej-

⁹ Akta Ł. Dyr. Szkol., syg. 896, k. 10—12. We wsi rządowej Lubochnia nauczyciel od roku 1808 pobierał pensję w wysokości 873 złp. i 15 korcy ordynarii w zbożu od naddzierżawcy. Pensję tej wysokości pobierał bez przerwy przez 10 lat.

¹⁰ W. Gorzycki, *Oświata publiczna w Księstwie Warszawskim. I. Organizacja władz i funduszy*, [w:] *Rozprawy historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, Warszawa 1921, t. I, z. 2, s. 26. Staszic był jednym z obrońców opłat szkolnych nazywając je nie podatkiem, lecz dobrowolną składką.

¹¹ *Ankieta Włościańska 1814 r.* Odpowiedzi nadesłane do Komitetu Reformy (Biblioteka Muzeum Czartoryskich, syg. 5234—5235, *Projekt względem polepszenia stanu włościan podprefekta powiatu brzezińskiego, Trzeńskiego*).

si właściciele nie czekali na przyrost ludności, zaczęli obsadzać pustki osadnikami sprowadzanymi spoza granic kraju. Powstały wtedy całe wsie kolonistów, zwłaszcza w dobrach rządowych: w rozległej ekonomii Łaznów, w Lubochni, znanej z dużych terenów lesistych, w Rzeczycu i innych.

Po roku 1819 przyrost ludności postępuje szybko. Duży wzrost daje się zauważyć w województwie mazowieckim. Do 1829 roku liczba mieszkańców zwiększyła się dwukrotnie. Obwody mazowiecki, łęczycki i rawski przodowały pod tym względem¹². Szybki wzrost ludności świadczył o przyspieszeniu zachodzących procesów ekonomicznych i społecznych. Kapitalizacja kraju postępowała naprzód drogą pruską. Zachodzi pytanie, jak te przeobrażenia oddziaływały na rozwój szkoły elementarnej w pierwszych dziesiątkach lat Królestwa Kongresowego. Los tej szkoły w dużej mierze zależał od bytu materialnego chłopca, od ponoszonych przez niego ciężarów. Ponieważ podatki i daniny, jakie wieś opłacała na rzecz skarbu i pana, były inne we wsiach rządowych, a inne w szlacheckich czy koloniach, inaczej też kształtował się w nich rozwój szkół elementarnych.

II. SILNY OKRES WZROSTU I ZAHAMOWANIA ROZWOJU SZKOŁY ELEMENTARNEJ W WSIACH RZĄDOWYCH, SZLACHECKICH I KOLONIACH NIEMIECKICH

Przy przeglądaniu akt szkół elementarnych obwodu rawskiego z czasów Królestwa Kongresowego uderza fakt, że przeważająca ich większość została zorganizowana w 1819 roku. Do wyjątków należy zaliczyć szkoły egzystujące bez przerwy od czasów Księstwa, niewiele też powstało później, wyłączając kolonie niemieckie¹³.

Wydana przez ministra Potockiego *Instrukcja dla założycieli szkół elementarnych* z 11 marca 1817 roku wyraźnie nawiązywała do działalności oświatowej Izby Edukacyjnej i jej przepisów¹⁴. Artykuł pierwszy tej *Instrukcji* mówi: „Komisje wojewódzkie, trzymając się zasad stowarzyszenia w ustawach z daty 12 stycznia i 16 października 1808 roku wskazanych, zając się mają niezwłocznie staraniem o wskrzeszenie szkół

¹² Z. Kirkor-Kiedroniowa, *Włościanie...*, s. 68—69. W latach 1819—1824 najsilniej wzrasta ludność w obwodach mazowieckim, łęczyckim i rawskim.

¹³ Akta Ł. Dyr. Szkol., syg. 1226, k. 3—5, syg. 589, 720, 1528, 1593. W Rzeczycu szkoła powstała w r. 1818, w Dobrej, wsi szlacheckiej, w r. 1820, w miasteczku szlacheckim Będków w 1820 r., w kolonii rządowej Łaznowska Wola w 1823 r., w kolonii rządowej Swędów w 1824 r.

¹⁴ *Zbiór przepisów administracyjnych Królestwa Polskiego*, Warszawa 1866, t. I, s. 93—101, za S. Kieniewiczem, *Przemiany społeczne i gospodarcze w Królestwie Polskim 1815—1830*, Warszawa 1951, s. 403—406.

miejskich i wiejskich w tych miejscach, gdzie one upadły, tudzież o zakładanie nowych tam, gdzie dotąd jeszcze zaprowadzone nie były”.

Komisja Województwa Mazowieckiego jako naczelna władza administracyjna na swoim terenie, której poruczono sprawę oświaty, wydała rozporządzenie o zakładaniu i urządzaniu szkół elementarnych. Zostało ono zamieszczone w nr 60 „Dziennika Urzędowego Województwa Mazowieckiego” z 22 września 1817 roku. Na tę podstawę prawną powoływali się organizatorzy oświaty ludowej obwodu rawskiego.

Szkoły elementarne podlegały bezpośrednio komisarzowi obwodu, który do sprawowania pewnych funkcji w terenie delegował organizatora,

[...] wybierając do tej posługi chętnego i gorliwego oświeceniu ludu osiadłego obywatela lub plebana, który zaczynając od miasteczek i wsi kościelnych w jego okręgu będących trudnić się miał wraz z miejscowymi dozorcami doskonaleniem już zaprowadzonych szkółek tudzież zakładaniem i urządzaniem ich tam, gdzie by sobie mieszkańcy tego życzyli i sposobność dozwalała¹⁵.

Na terenie obwodu rawskiego wyróżnił się swą działalnością organizator Antoni Wroński, długoletni nauczyciel szkoły elementarnej w Lubochni, który wiele szkół do życia powołał. Najczęściej władze powierzały organizację szkoły proboszczowi, a we wsiach szlacheckich dziezicowi.

Założenie nowej szkoły rozpoczynało się reskryptem komisarza obwodu, stanowiącym upoważnienie dla przyjeżdżającego na miejsce delegata władzy obwodowej. Tu organizował on zebranie, na które zapraszano proboszcza, dziedzica czy dzierżawcę (ewentualnie kilku dziedziców) oraz sołtysów wsi, jakie miały wejść w skład towarzystwa szkolnego, tj. terenu przynależnego do jednej szkoły. Zebrani wyrażali chęć założenia szkoły, powoływali dozór z osób zaproszonych, jako „zaufanie i poważanie u parafian posiadających”. Członkowie dozoru wybierali spośród siebie prezesa (najczęściej funkcję tę powierzano miejscowemu proboszczowi), a wreszcie oświadczali w protokole przez siebie podpisanym, że „o wzrost i dobro swej szkoły ubiegać się będą” i spełniać funkcje, jakie nakreśla rozporządzenie władz. Jak na podstawie protokołów można wnioskować, organizowanie nowej szkoły inspirował z reguły komisarz obwodu.

Następnie przystępowano do czynności podstawowej dla bytu szkoły, tj. ustalenia etatu składki. Na podstawie imiennego spisu mieszkańców

¹⁵ Głuszyński, *Rys historyczny działań Dyrekcji Edukacji Narodowej i Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia w Polsce od r. 1812 do końca 1821*, Warszawa 1821, w dn. 11 XI, [w:] *Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, 1818, t. I*, s. 168: *Zapiski i dokumenta do dziejów instrukcji publicznej w Polsce*, wyd. W. Seredyński.

poszczególnych wsi wyznaczano przypadającą dla każdego wysokość opłaty, początkowo tylko pieniężnej, w późniejszych zaś latach część należności przekazywano w zbożu.

Na przykładzie towarzystwa szkolnego (zwanego też parafią szkolną) wsi Łaznów, typowej wsi rządowej, widać, jakie było rozklasyfikowanie mieszkańców co do wysokości opłat szkolnych. Na 148 członków (przedstawicieli rodzin łącznie z bezdzietnymi) do klasy pierwszej należało 4; byli to: aktuariusz, pachciarz, leśniczy, ekonom. Wysokość składki dla tej kategorii oznaczono zgodnie z przepisami na 6 złotych polskich. Do klasy drugiej należało 54 członków; zaliczono tu wszystkich rolników, którzy mieli płacić po 4 złote polskie rocznie. Klasa trzecia liczyła 24 mieszkańców, byli to rzemieślnicy opłacający po 2 złote polskie i 15 groszy. Wreszcie 64 zaliczono do klasy czwartej, którą stanowili komornicy, wyrobnicy i służba. Łącznie mieszkańcy wsi Łaznów wpłacili w 1819 roku 411 złotych polskich i 15 groszy składki szkolnej, z czego na klasę trzecią i czwartą przypadło 151 złotych polskich i 15 groszy. Ludność bezrolna ponosiła więc około 31% kosztów utrzymania szkoły.

Pozostałe dwie wsie rządowe należące do szkoły w Łaznowie były nieco mniejsze. Popielawy przedstawiły listę ze 113 nazwiskami na łączną sumę 336 złotych polskich, w tym klasa trzecia i czwarta mieszkańców płaciła około 28% całej należności. Rokiciny podające 65 nazwisk przekazały do wspólnej kasy 202 złote polskie, w tym bezrolni wpłacili około 23% tej sumy¹⁶.

Rozkład ciężaru na utrzymanie szkoły w znacznej części przypadła na biedotę wiejską, która utrzymywała się najczęściej z lichy wynagradzanej pracy na pańskim czy z odrobku u gospodarza. W tym tkwi jedna z przyczyn załamania rozwoju szkoły elementarnej w następnych latach, kiedy ta grupa ludności wiejskiej nie mogła podoląć ciężarom, nierzadko opuszczając dotychczasowe miejsce zamieszkania.

Listy rozłożonej składki szkolnej musiały być podpisane przez przedstawicieli wsi, a własnoręczność ich podpisu potwierdzona przez wójta i dozór szkolny. Zdarzało się w obwodzie rawskim, że wójt-dziedzic korzystając ze swej władzy nie chciał potwierdzić przedłużonych mu spisów, co wpływało na znaczne przedłużenie czasu załatwiania formalności organizacyjnych szkoły.

Wraz z listami składek sporządzano imienny wykaz dzieci „zdatnych do szkoły” w wieku od 6 do 12 lat, tak chłopców, jak i dziewcząt. Dozór opracowywał nadto wykaz położenia wszystkich wsi w stosunku do szko-

¹⁶ Do towarzystwa szkolnego we wsi rządowej Łaznów należały Popielawy i Rokiciny, położone dziś w powiecie brzezińskim. Akta Ł. Dyr. Szkol., syg. 921, k. 6—22. W 1819 r. suma składki szkolnej w towarzystwie szkolnym wsi Łaznów wynosiła ogółem 949 złp. 15 gr.

ły z oznaczeniem odległości i stanu dróg prowadzących do niej ze wszystkich przynależnych wiosek z zaznaczeniem, czy nie ma jakich przeszkód w postaci uszkodzonych mostów i trudnych przepraw przez rzekę. W obecności dozoru, a często i organizatora, spisywano inwentarz szkolny. Wreszcie zawierał dozór umowę z nauczycielem i protokół z tych wszystkich czynności przekazywał do komisarza obwodu, który „rzetelność” etatu i własnoręczność podpisów poświadczal i przysyłał do Komisji Województwa Mazowieckiego do ostatecznego zatwierdzenia. Czasem Komisja Wojewódzka zauważywszy niezgodność z przepisami zwracała protokół tą samą urzędową drogą do uzupełnienia.

Od czasu ułożenia etatu do jego zatwierdzenia przez władzę wojewódzkie upływało najczęściej od jednego do dwóch miesięcy, a przy konieczności wniesienia choćby nieznaczej poprawki sprawa się przewlekła do kilku miesięcy, a nawet roku, co stanowiło jedną z przeszkód w normalnym funkcjonowaniu szkoły elementarnej, gdyż przed zatwierdzeniem etatu nie można było ściągać opłat¹⁷.

Etat składki szkolnej, ustalenie przychodów i wydatków układano w zasadzie na trzy lata, w nielicznych tylko wypadkach na czas krótszy. Dlatego w rozwoju daje się zaobserwować wyodrębniające się trzyletnie etapy.

Na podstawie sprawozdań dozorów miejscowych o stanie szkoły można prześledzić jej rozwój w poszczególnych typach wsi. Wyróżnią się większe wsie rządowe (łącznie z tą kategorią traktuję miasteczka rządowe typu rolniczego). Inny znów będzie los oświaty we wsiach szlacheckich, a osobliwie przedstawi się ona w powstających i dawniejszych koloniach czy to szlacheckich, czy też położonych w dobrach rządowych.

W roku 1819 została zorganizowana większość szkół elementarnych obwodu rawskiego. Przede wszystkim zobaczymy je w większych wsiach rządowych oraz w miasteczkach. Powstające nowe towarzystwa szkolne obejmowały przeciętnie od trzech do siedmiu miejscowości, a czasem więcej, gdy przyłączono pobliskie wsie szlacheckie, które stały się w następnych latach przysłowiową kulą u nogi.

W drugim trzyleciu ustalania etatu składki szkolnej (1822—1825), tam gdzie towarzystwo składało się z samych wsi rządowych lub gdzie stanowiły one zasadniczą przewagę, nie było trudności organizacyjnych, widać tylko pewną tendencję niewielkiego obniżenia sumy przychodów.

¹⁷ Akta Ł. Dyr. Szkol., syg. 778, k. 55. W Inowłodzu etat składki ułożony 1 września 1818 r. Komisja Wojewódzka zatwierdziła 17 września 1818 r. Tamże, syg. 661, k. 9—10. W Chorzęcinie etat ułożony 1 września 1825 r. przez Komisję Wojewódzką zatwierdzony został 8 października 1825 r. Tamże, syg. 1263, k. 10. W Skoszewie etat ułożony we wrześniu 1819 r., przez Komisję Wojewódzką zatwierdzony został 20 marca 1820 r.

Na marginesie należy tu dodać, że cena zboża w tych latach uległa obniżce¹⁸. Już jednak w tym trzechleciu zaczęły się odrywać przyłączane do rejonu szkolnego wsie szlacheckie, a jeżeli się jeszcze utrzymały, to z trudem można było ściągnąć przypadającą na nie należność tak w pieniądzu, jak i w zbożu¹⁹. Zarządzenia przymusowego pobierania przepisanej składki, tzw. egzekucje, były odwoływane dzięki staraniom dziedziców, którzy znali postanowienie namiestnika wstrzymujące ściąganie opłat szkolnych pod rygorem przymusu.

Rok 1825 przynosi załamanie rozwoju szkół w dobrach rządowych. Rosną trudności w ustalaniu składki. Daje się odczuwać powszechny brak pieniędzy na wsi wobec niskiej ceny zboża wynoszącej w Brzezinach we wrześniu 1826 roku zaledwie 6 złotych polskich i 25 groszy za korzec żyta²⁰. W tym czasie w województwie mazowieckim prezes Rembelski znaczne sumy przeznacza na rozwój przemysłu, duże zapomogi idą dla kolonistów napływających do Łodzi. Wsie rządowe obciążone nadmiernym podatkiem nie są w stanie płacić składek na cele szkoły. Wysokość opłat na utrzymanie nauczyciela zniżano niejednokrotnie do połowy; charakterystyczne, że największej ulgi doznawali płatnicy klasy pierwszej, część należności mogli bowiem opłacać w zbożu²¹. Niżej załączona tabelka pokazuje stan ogólnego dochodu rocznego w czterech

Lata	Suma rocznego dochodu szkolnego we wsiach rządowych				Cena żyta
	Łaznów	Rzeczyca	Jeżew	Inowłódz	
1819—1822	949 złp. 15 gr	844 złp.	946 złp.	960 złp.	16 złp. 3 gr
1822—1825	844 złp.	708 złp.	954 złp.	888 złp.	
1825—1828	582 złp.	351 złp. i 12 korcy żyta	578 złp. 20 gr i 20 korcy żyta	371 złp. 15 gr i 15 korcy zboża	9 do 10 złp.
1828—1831	516 złp.	351 złp. i 12 korcy zboża	529 złp. i 20 korcy żyta	603 złp.	

¹⁸ Cena korca pszenicy w województwie mazowieckim spadła między 1818—1824 r. z 35 złp. na 12 złp. 12 gr, korca żyta z 22 złp. na 8 złp. 14 gr. Po 1824 r. ceny zaczęły się z wolna podnosić dochodząc w Warszawie przed rokiem 1830 do 23 złp. dla pszenicy i 12 złp. dla żyta (S. Kieniewicz, *Przemiany...*, s. 9—10).

¹⁹ Akta Ł. Dyr. Szkol., syg. 641, k. 96 i 98. W r. 1823 od szkoły w Budziszewicach odłączyły się wsie szlacheckie: Węgrzynowice i Modrzewka.

²⁰ Tamże, syg. 1528, k. 50. Wyciąg cen targowych 1826—1829 r. podanych przez burmistrza miasta Brzezin dnia 20 VII 1829 r.

²¹ Tamże, syg. 1226, k. 224—228. Płatnicy klasy I uiszczali 4 złp. gotówką oraz po 2—3 garncie zboża, II klasy — 2 złp. i tę samą ilość zboża, płatnicy klasy III i IV zboża nie dawali.

większych towarzystwach szkolnych wsi rządowych w omawianych latach z jednoczesnym porównaniem ceny zboża.

W biedniejszych i mniejszych wsiach rządowych dochód szkolny w ostatnich latach przed powstaniem listopadowym nie dochodził do 300 złotych polskich rocznie. Niektóre szkoły upadały, inne angażowały niewykwalifikowanych nauczycieli, którzy najczęściej łączyli naukę w szkole z zajęciami organisty²².

Również we wsiach szlacheckich powstało wiele szkół w latach 1819—1820. Na wezwanie władz właściciele ziemscy przystępowali do określania granic zasięgu szkoły, powołania dozoru i ustalenia innych czynności, podobnie jak w dobrach rządowych. Towarzystwa szkolne w obrębie wsi szlacheckich były bardziej rozległe: w większości wypadków należało do nich po kilkanaście wsi, a były i takie, w których liczba miejscowości dochodziła do 21, a nawet 27²³. Najwidoczniej chodziło tu o mniejsze obciążenie chłopą składką szkolną, co jednak nie wpłynęło na trwałość bytu szkoły, a dzieci z dalszych miejscowości niewiele z niej korzystały.

Po pierwszym trzyletnim etacie już w 1822 roku następuje zahamowanie w organizacji szkół we wsiach szlacheckich. Zasięg terenowy szkoły znacznie się zmniejszał przez odpadanie dalej położonych wiosek. Wskutek tego zmniejszał się przychód i trudno było utrzymać nauczyciela. Wiele miejscowych dozorów szukając wyjścia z trudnej sytuacji ustanowiło mniejszy dochód w etatach lat 1822—1825. Mały fundusz pozwalał tylko na angażowanie nauczycieli o niepełnych kwalifikacjach, czasem organisty czy też jego syna. Niektóre gromady odmawiały wszelkiej opłaty i szkoła upadała²⁴. Władze nie mogły wywierać nacisku, stosowały środki perswazji czy zachęty, lecz opór przeciwko akceptacji składki był zbyt silny. Chłopi wzywani do biura komisarza obwodu oświadczali najczęściej, że z powodu ubóstwa nie mogą utrzymać szkoły. Te argumenty powtarzały się w większości wypadków²⁵. Inspiratorami takiej postawy członków towarzystw szkolnych we wsiach ziemiańskich byli z reguły właściciele.

Charakterystyczny jest los szkół elementarnych w Dobrej i Bratoszewicach, wsiach należących do dóbr szlacheckich. Etat tych szkół został

²² Tamże, syg. 641, k. 145—146. Wzmianka o upadku szkoły w Gałkowie w ekonomii Łaznów w 1828 r. W szkole w Budziszewicach we wsi rządowej w 1828 r. uczył organista.

²³ Tamże, syg. 833, k. 4—5, syg. 595, k. 8—9. W Kołacinie do szkoły należało 21 wsi, w miasteczku szlacheckim Biała — 27 wsi.

²⁴ Tamże, syg. 653, k. 22. We wsi Chodnów szkoła upadła w 1822 r.

²⁵ Tamże, syg. 653, k. 23—24. Chłopi wsi Chodnowa oświadczyli, że „u nas towarzystwo jest ubogie” i szkoły utrzymać nie może.

opracowany na okres lat 1819—1822, lecz mimo to nauki w nich nie rozpoczęto. W argumentach uzasadniających podawano brak własnego domu na szkołę, a wynająć nie było można, liche chłopskie domki nie nadawały się bowiem na prymitywny nawet lokal szkolny, dziedzic zaś nie podjął żadnego trudu, by istnienie szkółki przyspieszyć. Właścicielem tych wsi był Feliks Czarnecki, senator i kasztelan, nie byle szlachcic; nie uważał on jednak za potrzebne interesować się nauką chłopą. Podobny był los szkółki w Regnowie. Mając takich protektorów niewiele szkół we wsiach szlacheckich przetrwało w dalszych latach. Do wyjątku należy szkoła w Kołacinie, która egzystowała bez przerwy do powstania listopadowego mimo trudności w uzyskaniu funduszu na utrzymanie nauczyciela.

Franciszek Salezy Dmochowski we *Wspomnieniach...* wymienia lata 1821—1823 jako okres największej stagnacji tak pod względem umysłowym, jak i rolniczym²⁶. Przyczynę tego widzi w upadku cen zboża. Również na rok 1822 przypada pierwsze załamanie się rozwoju szkoły elementarnej, głównie na wsi szlacheckiej. Nie wszystko da się wyjaśnić tylko spadkiem ceny zboża, która wzrasta w latach następnych, a mimo to sytuacja chłopą nie ulega poprawie. Po sejmie 1825 roku wielka własność ziemską poczuła się pewniej. Panujący system chronił ją przed bankructwem utrzymując pańszczyznę, a jednocześnie dając prawo do rugów w miarę potrzeby wynikającej z zaprowadzenia nowych form gospodarowania.

Skarżą się chłopą na ciężkie warunki bytu, zwłaszcza we wsiach szlacheckich, przy każdym wypadku likwidowania szkoły. Mimo formalnej wolności, zagwarantowanej chłopu ustawą, w dalszym ciągu wzrastały stare formy wyzysku. Mówi o tym dokument ze wsi Regnów, w której dzieci chłopskie nie doczekały się szkółki, mimo że powołano już dozór miejscowy i ustalono opłatę. Chłopą tej wsi zwrócili się w czerwcu 1818 roku do samego namiestnika, aby uwolnił ich od „bezprawnych uciążliwości” dworu. Sprawę badano na miejscu, potem odsyłano do władz wojewódzkich, a włościanie kilkakrotnie wnosili prośby o przyspieszenie decyzji, bo — jak pisali — „ciążenie nas nieledwie co dzień powiększa się”.

W czasie badania powinności chłopą na rzecz dworu podała właścicielka wsi Regnów następujący wykaz obowiązków rolników i półrolników:

a) pańszczyzny rolnicy odrabiają 2 dni ciągłe, 1 pieszy. Od Jakuba do św. Michała po 2 dni ciągłe, a 3 dni piesze, w żniwa powaby — 3 dni piesze. Półrolnicy robią od św. Michała do Jakuba po 1 dniu ciągłym i 1 pieszym,

²⁶ F. S. Dmochowski, *Wspomnienia od 1806—1830 r.*, Warszawa 1858, s. 283.

a od św. Jakuba do Michała po 1 dniu ciągłym i 2 dni piesze. Powaby w żniwa dzień 1 i 1/2, za co dostają każdy co dzień garniec piwa i półkwaterek wódki; b) daniny cała wieś daje: kapłonów 41, kur 61, jaj kóp 5; c) darmochoy: 1. z łąki Gród [zwanej] siano zgrabić i ze wszystkich łąk zwieźć, 2. kartofle opleć i wykopać, 3. drzewa po 6 ciągów przez każdego gospodarza wyrąbać i zwieźć, 4. przewózkę po 2 mile każda 12 razy w roku odbyć i po 4 razy do Warszawy jechać każdy gospodarz powinien, za co się każdemu za każdy raz po 2 dni sprzężajne potrąca. Jeżeliby wypadło więcej razy jechać, na ten czas po 3 dni ciągle potrąca się, 5. trzodę dworską z gromadzką kolejno paść, 6. owce myć i strzyc, 7. len obrobić, 8. po św. Michale dzień 1 za najem groszy 20 każdy gospodarz młócić powinien.

Porównując obciążenie chłopów wsi Regnów z podanymi w dokumencie powinnościami z roku 1789 okazuje się, że w latach dwudziestych XIX wieku były one znacznie większe. Ciężary były tak duże, że chłop musiał do posług używać dzieci, na co właściciel patrzył niechętnym okiem ze względu na małą wydajność ich pracy. Dawniej — wyjaśniał administrator dóbr Regnowa — „na trudę codziennie dwie kobiety z kolei dawały, które oporządzaniem bydła, świń, dojeniem krów i kądziela trudniły się dla dworu, dzierżawcy i ekonoma. Teraz posyłają dzieci od lat dziewięciu do dziesięciu, które tę robotę, na którą się tak bardzo uskarżają, dosyć źle odbywają”²⁷. Nic dziwnego, że dzieci chłopskie we wsiach szlacheckich nie mogły chodzić do szkoły w tak trudnych warunkach.

Nawet w tych majątkach szlacheckich, w których intensywnie wprowadzano kapitalistyczne formy gospodarowania, szkoła nie doznawała większego poparcia właściciela. Kiedy w majątku hr. A. Ostrowskiego powstaje osada fabryczna Tomaszów, w tym czasie upada szkoła elementarna w pobliskiej wsi Tobiasze, a jej majątek przekazany zostaje szkole tomaszowskiej.

Swoiście rozwijała się szkoła elementarna w koloniach tak w dobrach rządowych, jak i w majątkach prywatnych. Rząd Królestwa zapewniał znaczne ulgi obcym kolonistom, a od 1819 roku na podobnych prawach osadzano na pustkach miejscowych bezrolnych chłopów²⁸. Większość kolonistów stanowili Niemcy, niektórzy osiedli jeszcze za czasów prus-

²⁷ Akta Komisji Województwa Mazowieckiego, sygn. 1607, k. 108—109 i 42 z ilustracji wsi Regnów z 1789 r. wynika, że ciężary były mniejsze, zwłaszcza „darmochoy”. Do tych obowiązków należało: 1. po dwóch kolejno stróżę odbywać, 2. po jednemu trzodę dworską z trzodą gromadzką pasać, 3. w ogródach pleć, 4. siano na łące grabić, 5. odwozić zboże najdalej o dwie mile i do młyna, 6. ze czterech półwłoków gruntu trzy dni w żniwa odbywać”.

²⁸ Z. Kirkor-Kiedroniowa, *Włościanie...*, s. 198—199. Rząd Królestwa postanowieniem z marca i sierpnia 1816 r. oraz z maja 1817 r. zapewnił znaczne ulgi obcym kolonistom, a 4 III 1819 r. rozciągnięto to prawo i na krajowców nie posiadających gruntów.

skich. Koloniści-przybysze zakładali szkółki prywatne zaraz po urządzeniu się na nowych gruntach. Kiedy władze Królestwa przystąpiły do organizowania szkół elementarnych we wsiach rządowych i szlacheckich, projektowały też włączać kolonie do towarzystw szkolnych. Mieszkańcy wsi niemieckich zgłaszali się wtedy do władz i prosili o pozostawienie im dotychczasowego nauczyciela lub nawet godzili się na innego, znającego język niemiecki i polski, zobowiązywali się „bez żadnej zwłoki jemu przynależną pensję miesięcznie lub rocznie wypłacać”. Koloniści z Brzozowa, niewielkiej wsi położonej w dobrach rządowych Rzeczy, obiecywali nie tylko utrzymać nauczyciela wykwalifikowanego, ale i dom własnym kosztem wystawić, o ile otrzymają drzewo z lasów rządowych²⁹. Komisarz obwodu rawskiego pisząc o tej dobrowolnej deklaracji nadmienia jednocześnie, że nie spotyka takich czynów we wsiach szlacheckich czy rządowych.

Władze szkolne widziały jednak, że wyodrębnienie się kolonii jest niekorzystne, że po wielu latach zrodzone tu dzieci słowa po polsku nie umieją, i dlatego badano przygotowanie zawodowe prywatnego nauczyciela, a jeżeli przekonywano się, że nie zna polskiego języka, zalecano kolonie wcielać do powstającej najbliższej szkoły.

Po kilku latach, kiedy zaczęły upadać szkoły we wsiach szlacheckich, władze obwodowe przychylniej ustosunkowały się do powstających szkółek w koloniach. Niekiedy organizacja ich oparta była na przepisach ogólnych, według których zawierano kontrakt z nauczycielem i ustalano wysokość opłat. W kontraktach były także wzmianki o spełnianiu przez nauczyciela funkcji religijnych, zastrzegano jednak, że jeżeli nauczyciel „do odbywania nabożeństwa wyznania ewangelickiego przez władzę duchowną tego wyznania powołany zostanie, czynność tę bezpłatnie uskutecznić ma i nie w czasie lekcji szkolnych, aby uczniowie uszczerbku w naukach nie doznali”³⁰. Wyświadczenie przez nauczyciela posług religijnych mieszkańcom kolonii wyznania ewangelickiego było jedną z głównych przyczyn utrzymania się szkoły w niewielkich nawet wioskach. Lista imienna mieszkańców należących do towarzystwa szkoły elementarnej w Swędowie zawiera tylko 24 nazwiska, a duża kolonia Wola Łaznowska liczyła 94 członków płacących składkę. W niektórych bogatych koloniach opłata na szkołę była wysoka: gospodarze składali po 6 złp. 18 gr i 8 garncy żyta, ćwierćgospodarze — po 1 złp. 18 gr i 1½ garnca żyta, rzemieślnicy po 2 złp. 15 gr i komornicy — po 1 złp. 18 gr. W małych wsiach zbierano na utrzymanie szkoły niewielką sumę pie-

²⁹ Akta Ł. Dyr. Szkol., syg. 1226, k. 31—33. Zobowiązanie podpisało 29 mieszkańców kolonii Brzozowa w obecności wójta.

³⁰ Tamże, syg. 1528, k. 19. Kontrakt z nauczycielem zawarty w kolonii niemieckiej w Łaznowskiej Woli.

nieżną, kilka korcy zboża³¹, a nadto gospodarze wydzielali nauczycielowi po zagonie roli pod uprawę kartofli.

W niektórych rozpadających się towarzystwach szkolnych w 1825 r. pozostawały półprywatne szkoły w poszczególnych koloniach, których przedstawiciele oznajmiali komisarzowi obwodu, że nauczyciele ich mogą się utrzymać nawet w jednej wsi, bo niewiele żądają: „mają tylko dom wolny, ogrodu mórg chełmiński, drzewo potrzebne i około 10 korcy zboża, lecz każdy znając przy tym rzemiosło, a żony znając roboty i gospodarstwo mogą się utrzymać, gdy oprócz tego dostają od każdego dziecka na zimę jeden złoty polski”. Czasem otrzymywał nauczyciel tzw. kołędę oraz „niejaką nadgrode przy pochowaniu zmarłego”. Cechą nauki elementarnej w koloniach jest większa swoboda i różnorodność w pobieraniu opłat. Nawet niektórzy chłopci ze wsi szlacheckich posyłali dzieci do nauczyciela w kolonii, gdzie cała edukacja dziecka nie kosztowała więcej jak kilka garncy zboża³².

III. NAUCZYCIEL, JEGO UPOSAŻENIE I WARUNKI PRACY PEDAGOGICZNEJ

Zasadniczym problemem nieprzerwalnej egzystencji szkoły była sprawa możliwości utrzymania nauczyciela. Jego uposażenie obciążało najwięcej członków towarzystwa szkolnego. Przygotowanych zawodowo pedagogów dla szkół elementarnych dostarczał Instytut Nauczycielski w Łowiczu. Władze obwodowe i wojewódzkie zalecały dozorem szkolnym, aby się udawały do rektora Instytutu łowickiego z prośbą o wskazanie odpowiedniego kandydata do zawodu nauczycielskiego.

W okresie nasilenia akcji zakładania szkół elementarnych w początkowych latach Królestwa Instytut w Łowiczu nie zawsze mógł nadążyć z kształceniem nauczycieli. Powodowało to przerwy w funkcjonowaniu szkoły, niekiedy szkoła formalnie zorganizowana nie była uruchomiona z braku nauczyciela. Do pracy w szkołach wiejskich obwodu rawskiego zgłaszali się wtedy ludzie bez specjalnych kwalifikacji pedagogicznych, musieli się jednak wykazać zaświadczeniem o „zdatności do zawodu”. Taki kandydat składał egzamin przed rektorem Instytutu Nauczycielskiego.

³¹ Tamże, syg. 1528, k. 8—11, 25—26, 48 oraz syg. 1593, k. 6—7 i 40. W kolonii Wola Łaznowska wyznaczono nauczycielowi pensji rocznie w 1823 r. 360 złp. oraz zboża na sumę 174 złp. 12 1/2 gr, w r. 1826 — 303 złp. 15 gr i 14 korcy żyta, w r. 1829 — 318 złp. i 14 korcy żyta. W kolonii Swędów wynagrodzenie nauczyciela było następujące: w r. 1824 wyznaczono 37 złp., 11 korcy i 8 garncy żyta, 3 korce i 24 garnce jęczmienia oraz każdy z gospodarzy wydzielił nauczycielowi zagon roli pod uprawę kartofli. Ta wysokość wynagrodzenia utrzymała się prawie bez zmian do 1830 roku.

³² Tamże, syg. 653, k. 23—24 oraz syg. 1200, k. 30—31. Po upadku szkoły elementarnej we wsi szlacheckiej Chodnowie pozostały szkoły w koloniach.

go w Łowiczu i na tej podstawie otrzymywał odpowiednie świadectwo, które przedstawiał władzom, aby uzyskać nominację. Na przykład kandydat na nauczyciela szkoły elementarnej w Łaznowie uzyskał zaświadczenie następującej treści:

J. Pan Walenty Goleniewski, obywatel z miasta Rawy, złożył w dniu dzisiejszym przed niżej podpisanym egzamin z wiadomości nauczycielowi elementar-nemu potrzebnych i tyle się kwalifikującym okazał, że może być użyty tymczasowo za nauczyciela przy szkole elementarnej wiejskiej, co świadcząc stwierdzam wyciśnieniem urzędowej pieczęci w Łowiczu, dnia 28 lutego 1820 roku. Rektor Instytutu Nauczycielskiego³³.

Niekiedy władze stawiały warunek, ażeby kandydat uzupełnił swe pedagogiczne wiadomości na kursach wakacyjnych w zakładzie kształcenia nauczycieli w Łowiczu i zapoznał się praktycznie ze sposobem uczenia dzieci³⁴.

Na posadę nauczyciela szkoły elementarnej na wsi w 1819 roku zgłaszali się kandydaci z różnych środowisk społecznych i o bardzo różnorodnym przygotowaniu do zawodu; ludzie szukający miejsca wśród kształtującej się ówczesnej inteligencji, jaką stanowiły wówczas kadry urzędnicze i nauczycielskie. Poszukiwał pracy w zawodzie pedagogicznym zarówno „obywatel miasta Rawy”, jak i szlachcic bez majątku³⁵. Czasem mogła to być droga awansu społecznego przez wyróżnienie się w zawodzie nauczycielskim, a następnie przez żądanie w nagrodę lepszej posady czy też intratniejszej dzierżawy. Tak np. nauczyciel z Lubochni, urodzony Wronski, powoływał się na zasługi swej trzynastoletniej pracy pedagogicznej i zgłaszał do władz prośbę o dzierżawę sołectwa, a po zrealizowaniu zapowiadanej regulacji ekonomii lubocheńskiej o dodanie mu „czterech włók gruntów w cenie umiarkowanej”³⁶.

Trudne były warunki pracy nauczyciela wiejskiego, a chociaż regulowane przepisami ogólnymi, zależały głównie od stosunków lokalnych. Zwykle po ustaleniu dochodów szkolnych zawierano kontrakt z nauczycielem w formie dobrowolnej umowy w obecności przedstawiciela władz obwodowych. Powołując się na rozporządzenie zamieszczone w nr 60 „Dziennika Urzędowego Województwa Mazowieckiego” wyliczano obowiązki nauczyciela, do których należało: „kształcić młode serca i umysły

³³ Tamże, syg. 921, k. 36.

³⁴ Tamże, syg. 833, k. 58. Komisja Wojewódzka warunkowo zatwierdziła nauczyciela do szkoły elementarnej w Kołacinie zalecając mu uzupełnienie kwalifikacji, w czasie wakacji, w Instytucie Nauczycielskim.

³⁵ Tamże, syg. 793, k. 14, syg. 595, k. 24. Wśród nauczycieli szkół elementarnych spotykamy osoby pochodzenia szlacheckiego, np. D. Stachurskiego, nauczyciela w Jezewie w 1819 r., i Antoniego Bartkiewicza, nauczyciela w mieście Biała w 1819 r.

³⁶ Tamże, syg. 896, k. 33—34.

młodzieży sobie powierzonej tak, iżby jej na naukach, a szczególnie na prawidłach religii, wstrzeźliwości i moralności nie zbywało". Nauczyciel przyrzekał natomiast „sprawować się najprzyswoiciej". Dom wyznaczony na szkołę i swoje mieszkanie miał „ochędoźnie" utrzymywać i strzec od niebezpieczeństwa ognia. W zamian dozór miejscowy wyznaczał nauczycielowi pensję w zależności od wysokości przychodów towarzystwa szkolnego, przydzielał ogród, ustalał ilość drzewa na opał, które chłopcy mieli zwieźć i porąbać. Nadto przyrzekano zaopatrzyć szkołę w potrzebne „utensylia", to znaczy pomoce naukowe i sprzęty szkolne. Dozwolano też nauczycielowi przyjmować dzieci na naukę ze wsi leżących poza rejonem szkoły, „jeżeli tylko obszerność domu szkolnego nie była na przeszkodzie"³⁷.

³⁷ Tamże, syg. 921, k. 63. Przytaczamy przykład kontraktu zawartego z nauczycielem szkoły elementarnej wsi rządowej Łaznów: „Działo się na gruncie wsi i ekonomii rządowej Łaznów dn. 16 VIII 1822 roku. Między Dozorem Szkoły Elementarnej Łaznów działającym z jednej a JP. Antonim Zambrzyckim, nauczycielem tejże szkoły, stawającym z drugiej strony, w obecności organizatora szkół w imieniu rządu działającego stanęła dobrowolna umowa w niczym nie odmieniona w sposobie następującym:

§ 1. Dozór szkolny niżej podpisany przekonawszy się o zdatności, pilności i dobrych obyczajach P. Zambrzyckiego, który w czasie pobytu swego w Łaznowie jako dobry nauczyciel okazał się; zapewnia onemuż na następujące lata trzy w Łaznowie posadę nauczycielską, przepisuje następujące warunki.

§ 2. Wspomniany JP. Zambrzycki przyjmuje na siebie obowiązek być pilnym, uczyć dzieci podług przepisów rządowych, »Dziennikiem [Urzędowym] Województwa Mazowieckiego« nr 60 wskazanych, nie odstępować bynajmniej od tytułu XLI i artykułu 1, 2, 3 tegoż tytułu.

§ 3. Ponieważ obowiązuje się kształcić młode serca, umysły młodzieży sobie powierzonej, tak iżby jej na naukach, a szczególnie na dobrych obyczajach, na prawidłach religii, wstrzeźliwości, moralności nie zbywało.

§ 4. Przyrzeka się także sprawować się jak najprzyswoiciej, tj. podaje się wszystkie artykuły tyt. VIII w »Dzienniku« powyższym cytowanym zamieszczone najuroczyściej dopełniać, ogólnych przepisów w niczym nie nadwierać.

§ 5. Dom na szkołę i mieszkanie nauczycielowi oddany porządnie utrzymywanym, niemniej od bezpieczeństwa ognia strzeżonym przez niego być winien.

§ 6. Dozór szkolny przyrzeka JP. Zambrzyckiemu, nauczycielowi, etatem onemu przeznaczoną pensji pieniędźmi gotowymi na końcu każdego miesiąca z kasy szkolnej wypłacić, która corocznie czyni złotych polskich 520, ogród mały, który teraz posiada. Dom i drzewo na opał szkoły sążni 12 temuż zapewnia, a na koniec od kwaterunku uwalnia.

§ 7. Nadto Dozór szkolny starać się będzie szkołę dozorowi JP. Zambrzyckiego oddaną, ile kasa dozwoli, corocznie w potrzebne utensylia zaopatrzyć.

§ 8. Dozwala dozór JP. nauczycielowi z obcych miejsc dzieci na naukę przyjmować, jeżeli tylko obszerność domu szkolnego nie będzie temu na przeszkodzie.

§ 9. Niniejsza dobrowolna umowa, w której dopełnieniu cały skład dozoru szkolnego i JP. nauczyciel nawzajem zaręczają [...]"

Dozór miejscowy zawierał również kontrakt z pomocnikiem nauczyciela, którego angażowano przy znaczniejszej liczbie dzieci lub większej odległości niektórych wsi należących do jednej szkoły. W oznaczonych dniach udawał się pomocnik do oddalonych wsi i uczył dzieci na miejscu, w przewidzianej do tego większej chłopskiej izbie³⁸.

Rzadziej spotykamy się z zawieraniem umowy z żoną nauczyciela, która przyjmowała na siebie obowiązek „udzielania dziewczętom robót płci tej właściwych”³⁹. Najczęściej wyręczała swego męża w udzielaniu dziewczętom wiadomości z gospodarstwa domowego.

Dozór interesował się pracą nauczyciela, gdyż musiał wydawać o niej opinię i przysyłać władzom sprawozdania ze stanu szkoły. Również awans nauczyciela czy też jego przeniesienie nie mogło się odbyć bez świadectwa dozoru miejscowego. Jego opinia o nienagannym sprawowaniu obowiązków nauczycielskich przez dwa lata była podstawą do wystąpienia władz o uzyskanie tzw. patentu, tj. poświadczenia pełnych kwalifikacji i ustabilizowania w zawodzie. Patent przyznawała Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na wniosek komisji wojewódzkiej. Wręczenie tej nominacji odbywało się uroczystie w obecności dozoru oraz przedstawicieli miejscowego społeczeństwa⁴⁰.

Pozycja nauczyciela we wsiach czy miasteczkach dóbr rządowych była lepsza niż w majątkach szlacheckich. Zarówno jego uposażenie było większe, jak i autorytet znaczniejszy. Dlatego też utrzymywał się na jednej posadzie przez kilka lat. Nauczyciel wsi szlacheckiej był bardziej zależny od woli dziedzica, częściej zmieniał miejsce pracy szukając hojniejszego lub sprawiedliwszego pana.

W ciągu omawianego czasokresu wysokość pensji nauczyciela szkoły elementarnej ulegała stałemu obniżeniu; działo się to bardziej raptownie w szkołach wsi ziemiańskich i kończyło się najczęściej upadkiem szkoły. Łagodniej, ale stale obniżała się pensja w szkołach wsi rządowych. Jedynie w koloniach niemieckich, jak widzieliśmy, wynagrodzenie za

³⁸ Tamże, syg. 921, k. 64. Pomocnik szkoły elementarnej w Łąznowie w 1822 r. pobierał 200 złp. pensji rocznie i uczył dzieci wsi Chrusty i Bendzelin, które były zbyt odległe od Łąznowa.

³⁹ Tamże, syg. 896, k. 74. Dozór szkoły elementarnej w Lubochni w 1824 r. zawarł umowę z żoną nauczyciela, która miała uczyć dziewczęta robót kobiecych.

⁴⁰ Tamże, syg. 1226, k. 121. Komisja Rządowa WR i OP przysłała nauczycielowi szkoły elementarnej w Rzeczy w 1822 roku następujący patent: „W skutku przełożenia z dnia 30 VII r. b. nr 60913 przesyła w załączeniu Komisji Województwa Mazowieckiego patent dla P. Ignacego Rybińskiego na nauczyciela szkoły elementarnej w Rzeczy z poleceniem, aby nominowanemu został wręczony ze zwykłą formalnością”. Patent był podpisany przez ministra prezydującego, Stanisława Grabowskiego.

pracę nauczycielską kształtowało się swoiście, utrzymując się mniej więcej na stałym poziomie⁴¹.

Odkąd centralne władze zaczęły się skłaniać ku klerykalizmowi, w pracy nauczyciela zaczęto zwracać baczną uwagę na wychowanie religijne, co niejednokrotnie przysparzało mu obowiązków. Znamienny jest w tej mierze dopisek w kontrakcie nauczyciela szkoły w Kołacinie z 1828 roku, w którym do obowiązków nauczycielskich dodano: „na koniec ma się starać dzieci do szkoły uczęszczające doskonalić w śpiewaniu pobożnym, aby z tymiż sam pan nauczyciel nie tylko w każde święto i niedzielę śpiewał, ale i w dni powszednie”. Komisja Wojewódzka Mazowiecka zatwierdziła tak osobliwą umowę, chociaż tego rodzaju treść nie była przewidziana paragrafami przepisów ogólnych⁴².

W latach 1828—1829 w kadrach nauczycielskich obwodu rawskiego spotyka się ludzi z niepełnym wykształceniem i niedostatecznym przygotowaniem pedagogicznym lub ubocznie tylko sprawujących zawód nauczyciela. Lepiej wykształceni odchodzą na posady w szkołach miejskich lub zajmują niższe stanowiska urzędnicze w administracji kraju. Lecz i nisko kwalifikowani pedagodzy wiejscy nie zawsze mogą egzystować w nędznych warunkach, wędrują z miejsca na miejsce szukając znośniejszego bytu. W niektórych sprawozdaniach dozorów przekazywanych komisarzowi obwodu wyraźnie podkreślano, że nauczyciele tymczasowo

⁴¹ Tamże, syg. 653, 778, 833, 896, 921, 1254, 1263. Wykaz uposażenia nauczycieli we wsiach rządowych: W Lubochni w 1819 r. nauczyciel otrzymywał 700 złp., 300 złp. na pomocnika, ordynarię w zbożu, 2 morgi ogrodu i 12 sążni drzewa na opał; w 1825 — 650 złp., na pomocnika nie płacono, 150 złp. na opłatę nauczycielki dla dziewcząt, 10 korcy żyta i 2 tatarki, 2 morgi ogrodu i 12 sążni drzewa opałowego; w 1828 r. — 600 złp., 6 korcy i 16 garncy żyta, 1 korzec i 16 garncy tatarki, 2 morgi ogrodu i 12 sążni drzewa opałowego. W Łaznowie w 1819 r. nauczyciel otrzymywał 600 złp. i 200 złp. na pomocnika, pół morgi ogrodu i 20 złp. bonifikacji za niedostateczną ilość ogrodu, 12 sążni drzewa opałowego; w 1825 roku — 500 złp., 30 złp. bonifikacji za ogród i 12 sążni drzewa na opał; w 1828 r. — 480 złp., ogród i 12 sążni drzewa. W Inowłodzu w 1819 r. nauczyciel otrzymywał 800 złp., półtorej morgi ogrodu, 12 sążni drzewa na opał; w 1825 r. — 340 złp., 15 korcy i 18 garncy zboża oraz ogród i drzewo na opał jak poprzednio; w 1828 r. — 560 złp. oraz ogród i drzewo na opał. Wykaz uposażenia nauczycieli we wsiach szlacheckich: w Kołacinie w 1819 r. nauczyciel otrzymywał 500 złp., pomocnik 260 złp.; w 1825 r. 500 złp.; w 1828 r. 480 złp.; w Sierzchowie w 1819 r. nauczyciel otrzymywał 600 złp., od 1822 do 1825 r. 319 złp. 15 gr, po czym szkoła upadła; w Skoszowie w 1819 r. nauczyciel otrzymywał 650 złp., pomocnik 100 złp. oraz 150 złp. dla nauczyciela na drzewo opałowe; w Chodnowie w 1819 r. nauczyciel otrzymywał 550 złp. W roku 1826 czeladnik tkacki w Łodzi zarabiał dziennie od 1 złp. 7 gr do 7 złp. 18 gr. W tym czasie cena łokcia białego perkalu wynosiła 2 złp. 12 gr, para pończoch bawełnianych średniego gatunku kosztowała 3 złp. (Wg pracy A. Rynkowskiej, *Działalność gospodarcza władz Królestwa Polskiego na terenie Łodzi przemysłowej w latach 1821—1831*, Łódź 1951, s. 97—98.)

⁴² Tamże, syg. 833, k. 161—162.

przyjmują pracę, dopóki nie znajdą lepszych posad. Tak np. w 1828 roku dozór szkoły w Chorzęcinie zaangażował nauczyciela Wojciecha Zgoreckiego, który prosił, „aby mu tymczasem, póki lepszego mieć nie będzie miejsca, posada nauczyciela była przyznana”. Stałe zmiany nauczyciela i niska pensja nie wpływały korzystnie na wyniki pracy szkolnej. A warunki jej też nie zawsze były odpowiednie.

W większości sprawozdań o stanie szkoły wskazywał dozór na brak odpowiedniego budynku lub konieczność wybudowania obszerniejszego. Ponieważ obowiązkiem właściciela gruntu było dać pomieszczenie na naukę dzieci i mieszkanie nauczyciela, starał się on swój obowiązek spełnić jak najmniejszym kosztem. Niekiedy właściciel majątku lub dzierżawca ofiarował na ten cel stary budynek pokarczemny⁴³. Najczęściej mieściła się szkoła w lokalu wynajętym. Czasem proboszcz odstępował starą plebanię lub jaką izbę, co bywało też powodem zatargów, gdy nowy pleban chciał usunąć szkołę z budynków kościelnych, a w całej wsi nie było dla niej marnego nawet pomieszczenia⁴⁴.

Nieco lepiej przedstawiała się sytuacja w dobrach rządowych, gdzie po zorganizowaniu szkoły przystępowano najczęściej do rozpoczęcia starań o wystawienie odpowiedniego budynku. Z planów sporządzanych przez władze obwodu widać, że wiejski dom szkolny był niewielkich rozmiarów. Przez środek budynku przechodziła sień, po jednej stronie mieściła się izba szkolna, a po drugiej jednoizbowe (z alkierzem) mieszkanie nauczyciela. Ustawy zastrzegały też przygotowanie budynków gospodarskich dla nauczyciela, który był obowiązany dbać o całość zabudowań⁴⁵.

W pierwszych latach Królestwa Kongresowego wzniesiono w obwodzie rawskim kilka budynków dla szkół wiejskich we wsiach rządowych. Kiedy natomiast po roku 1825 władze przewidując dalszy upadek szkół żądały od chłopów specjalnej gwarancji zapewniającej, że po wystawieniu nowego budynku będą stale szkołę utrzymywać, wstrzymywało to nie tylko budownictwo szkolne, ale przyczyniało się do likwidacji szkół w ogóle. Chłopi z reguły odmawiali takiego oficjalnego oświadczenia, że szkole „na zawsze” byt zapewnią. Sprawa więc budowy szkół ciągnęła się latami, a nierzadko nawet po sporządzeniu planu budowa jej była wstrzymywana. Władze żądały gwarancji zapewniającej szkole egzystencję, a chłopi ociągali się z uchwaleniem składki, gdyż brak było izby dla

⁴³ Tamże, syg. 661, k. 2—3. Np. na szkołę elementarną w Chorzęcinie zajęty został budynek pokarczemny.

⁴⁴ Tamże, syg. 921 i 641. Zatargi o usunięcie szkoły z budynku plebanii toczyły się przez kilka lat we wsiach rządowych obwodu rawskiego: w Łaznowie oraz w Budziszewicach.

⁴⁵ Tamże, syg. 921, k. 119.

nauczyciela i dzieci. W Łaznowie, dużej wsi rządowej, w 1828 roku szkoła znajdowała się w trudnych warunkach, tak iż nauczyciel u jednego chłopa miał mieszkanie, u innego obróbkę, jeszcze inny ustąpił zbywającej mu izdebki na „salę lekcyjną”, która i tak nie była do tego celu przystosowana. Miejscowy dozór szkolny wątpił nawet w utrzymanie się szkoły, „jeżeli dom szkolny kosztem rządu wkrótce pobudowanym nie zostanie, względem którego już od niemałego czasu prowadzi się z Komisją Wojewódzką bezskuteczna korespondencja”⁴⁶. W okresie zahamowania się rozwoju szkółek wiejskich w obwodzie rawskim zaprzestano — rzecz jasna — prawie zupełnie wznoszenia nowych budynków szkolnych.

Według spisów inwentarzy sporządzanych bądź z okazji sprowadzenia się nowego nauczyciela, bądź też przygotowania etatu składki można odtworzyć urządzenie wnętrza szkoły. Podstawowymi sprzętami były stół i zwykła ława, czasem dwa stoły i kilka ławek, i to niejednorodnych wymiarów. W 1822 roku w dwóch szkołach, w Kołacinie i Jeżowie, wymienione zostały w spisach sprzętów szkolnych „ławki lankastrowe”. Był to mebel nowego typu, w którym stół i ławka stanowiły jedną całość. W szkołach wiejskich ławki tego rodzaju należały do rzadkości. Czasem posługiwano się wypożyczonymi meblami pokarczemnymi; wielki stół i ława, nie dostosowane do wzrostu dzieci, zajmowały znaczną część izby szkolnej i hamowały swobodę ruchów⁴⁷. Powszechnym sprzętem szkolnym była duża malowana tablica z drzewa służąca do pisania. Do rzadkości natomiast należały szafa, zegar czy nawet dzwonek. Jedynie szkoła wiejska w Rzeczycy posiadała zegar „z cyferblatem i wagami blaszanymi”⁴⁸.

Po poznaniu urządzenia szkoły i budynków przyjrzyjmy się bliżej jej życiu. W pierwszych latach Królestwa, gdy sprawa oświaty ludu postawiona była przez władze jako jedno z naczelných zadań, kiedy starano się zapewnić nauczycielowi jak najlepsze uposażenie, nauka była zorganizowana zgodnie z zaleceniami i ówczesnymi przepisami. W jednej ze szkółek wsi rządowych na 35 dzieci „zdatnych do nauki” (według wykazu z 1822 roku) dozór wymieniał, że jest w szkole 25 uczniów, „którzy

⁴⁶ Tamże, syg. 921, k. 204—205.

⁴⁷ Tamże, syg. 1226, k. 110; syg. 896, k. 48; syg. 833, k. 75; syg. 793, k. 63; syg. 661, k. 4. Wymiary mebli szkolnych były bardzo różnorodne, i to w tej samej izbie szkolnej. Na przykład w spisie umeblowania szkoły w Lubochni był jeden stół 7 łokci długi i 28 cali szeroki, jeden stół 5 łokci długi i 26 cali szeroki, 2 ławki po 7 łokci długie i jedna 4 łokcie długa. W szkole w Rzeczycy były: 2 stoły po 6 łokci długie i 1½ łokcia szerokie oraz 7 ławek po 6 łokci długich. W szkole w Kołacinie były 2 stoły po 3½ łokcia długości i 2¼ łokcia szerokości, 3 ławki po 3½ łokcia długie oraz 3 ławki „lankastrowe”.

⁴⁸ Tamże, syg. 1226, k. 110.

podług klas postępują w naukach⁴⁹. W tym samym czasie do szkoły w Rzeczycy uczęszczało 65 uczniów na 100 zapisanych, co stwierdzono na popisie rocznym⁵⁰. Ten znośny stan frekwencji nie trwał długo. Już w następnym roku (1823) w tej samej szkole rzeczyskiej lista uczniów wykazana na rocznym popisie zawierała zaledwie dziesięć nazwisk. Wewnętrzne życie szkoły ulegało zacieśnianiu, nie mogło się ostać przed niekorzystnymi wpływami hamującymi jej rozwój.

Dzieci uczęszczały do szkoły w wieku od szóstego do dwunastego roku życia (w niektórych miejscowościach od siódmego do trzynastego). Program nauki realizowany był w trzech klasach. W klasie pierwszej uczyły się dzieci katechizmu, poznawania liter i liczb oraz ich kreślenia (kreślenia liczb dopiero w drugim półroczu), w sumie 26 godzin tygodniowo. Klasa druga miała program znacznie obszerniejszy: uczono w niej religii, czytania, ćwiczeń ortograficznych, rachunku z pamięci i na tablicy, „czytania piśmiennego”, tj. czytania liter pisanych i kaligrafii, a w półroczu letnim dochodziły nowe przedmioty: historia naturalna i geografia. Ilość godzin nauki w klasie drugiej była taka sama jak w pierwszej. W klasie trzeciej przerabiano nadto naukę obyczajową i gramatykę. W półroczu zimowym w klasie trzeciej dzieci uczyły się 24 godziny tygodniowo, a w letnim tylko 18. Jak widać, nasilenie nauki przypadało na pierwszą i drugą klasę. Dzieci starsze mniej godzin przebywały w szkole, zwłaszcza w półroczu letnim, gdy musiały pomagać rodzicom w pracy. Nauka odbywała się łącznie dla wszystkich grup dzieci rano od godziny ósmej do jedenastej i po południu od drugiej do czwartej⁵¹.

Trudna była praca pedagogiczna nauczyciela, gdyż musiał jednocześnie przerabiać program ze wszystkimi dziećmi na poziomie trzech różnych klas. Bardziej jeszcze uciążliwa była nauka dla dzieci, które odbywały niekiedy kilka kilometrów drogi do szkoły, i to dwa razy dziennie. Było to również jedną z przyczyn odrywania się dalszych wsi od towarzystwa szkolnego, jak widzieliśmy na przykładzie szkół, szczególnie w dobrach szlacheckich.

Po półroczu i na zakończenie roku szkolnego odbywał się popis uczniów w obecności dozoru szkolnego i rodziców. Był to rodzaj egzaminu dla dzieci, a także i nauczyciela. Uczniowie otrzymywali oceny postępów w naukach oraz nagrody za pilność, najczęściej w postaci książeczek. Nauczyciel zdobywał sobie uznanie za dobrą pracę i szacunek

⁴⁹ Tamże, syg. 641, k. 86—87. Dozór szkoły elementarnej w Budziszewicach do Komisji Rządowej WRiOP dn. 20 VII 1822 r. podawał, że w szkole jest 25 uczniów. Wykaz stanu szkoły z tego roku podawał 35 dzieci zdolnych do nauki.

⁵⁰ Tamże, syg. 1226, k. 99—101 i 148—151.

⁵¹ Tamże, syg. 1226, k. 146 i 153 oraz 147 i 152. Rozkład zajęć w półroczu letnim i zimowym w r. 1822 w szkole elementarnej w Rzeczycy.

wśród mieszkańców wsi. Ucznia oceniano według tego, na jakim etapie nauki szkolnej się znajduje, co z programu już opanował; stwierdzano np. że „sylabizuje podług metody, zaczyna czytać, czyta tak pismo, jak i druk, zna cyfry i zaczyna rachować, rachuje podług arytmetyki i uczy się geografii”⁵².

Dzieci uczyły się z podręczników, których każda szkoła wiejska posiadała po kilka egzemplarzy. Najwięcej było elementarzy *Nauki czytania, pisania i rachunków* Wolskiego. (W jednym ze spisów książek szkolnych wymieniono elementarz tegoż autora nie podając tytułu, był on więc w powszechnym użyciu.) Uczono czytać także z podręcznika pt. *Nauka początkowego czytania*⁵³. Do nauki obyczajowej używano *Katechizmu historycznego* Klaudiusza Fleury'ego, jak również korzystano z *Listów* Gellerta⁵⁴. W spisach są wymieniane podręczniki gramatyki polskiej, geografii ogólnej, higieny pt. *Nauka o zdrowiu* czy *O zapaleniu krtani*. Znane były *Powieści moralne po dobrej matce* i *Pan Maciej z Jędrychowa*. Rzadziej można było natrafić na *Bajki* Krasińskiego, natomiast *Pielgrzym w Dobromilu* znajdował się w każdej niemal szkole⁵⁵. *Pielgrzym* miał być wzorem stosunków wiejskich, idealnej zgody między chłopem, panem i proboszczem. Perswazja, rada czy zachęta ze strony wyżej stojących w hierarchii społecznej miały niwelować różnice i usuwać klasowe niechęci. W systemie wychowania chłopca, jaki zalecał *Pielgrzym*, było przewidziane szerzenie oświaty elementarnej, ale w taki sposób i w takim zakresie, by go nie odciągać od gospodarstwa wiejskiego, ale przyzwyczajając do zgodnego współżycia w warunkach rosnącego jeszcze wyzysku na wsi.

Po 1825 roku w podziale rozchodu składki szkolnej na zakup książek przeznaczano zaledwie po kilka złotych polskich, a w końcu lat dwudziestych XIX wieku nie przekazywano już na ten cel żadnych fundu-

⁵² Tamże, syg. 1226, k. 148—151. Tablica wykazująca ilość uczniów, ich „postępek w naukach, jaki udowodnili w czasie popisu rocznego dn. 25 VII 1822 r. w obecności eforatu miejscowego odbytego”.

⁵³ Tamże, syg. 896, k. 48, syg. 595, k. 73, syg. 921, k. 62 i inne. W inwentarzu szkoły elementarnej w Lubochni w 1823 r. było wymienionych 5 podręczników *Nauki początkowego czytania*, a 2 *Nauki czytania, pisania i rachunków*.

⁵⁴ Chrystian Gellert (1715—1769), poeta i moralista niemiecki. W polskim tłumaczeniu wyszły jego *Listy*, w pierwszej edycji w 1774 r., w drugiej w 1814 r. we Wrocławiu. *Listy* zalecano do użytku w szkołach elementarnych.

⁵⁵ W spisie książek szkolnych znajdujących się w szkole elementarnej w Kołocinie wymieniono w r. 1826: *Powieści moralne po dobrej matce* Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, wydaną w początkach Królestwa) zaś w 1818 r. *Pielgrzyma w Dobromilu* Izabeli z Flemingów Czartoryskiej, która napisała także *Książkę dla dzieci wiejskich*. Książki Czartoryskiej miały wiele wydań.

szów. Widzimy, że nie tylko w organizowaniu szkół, ale w wewnętrznym ich życiu i stosunkach nauczycielskich niezbyt długo trwał okres względnej pomyślności. Aby zrozumieć przyczyny załamania szkoły elementarnej na wsi w początkowych latach Królestwa, należy rozważyć, jakie czynniki sprzyjały jej rozwojowi, a jakie ten rozwój hamowały.

IV. STOSUNEK WŁADZ OŚWIATOWYCH DO SZKOŁY ELEMENTARNEJ NA WSI OBWODU RAWSKIEGO

Oddziaływanie władz naczelnych na bieg spraw oświatowych nie zawsze jest wyraźnie dostrzegalne w terenie. Ich polityka jest czasem przysłonięta, a zarządzenia tracą swą oczywistość w instancjach pośrednich. Z nielicznych wypowiedzi na ten temat, zawartych w aktach szkolnych, widać jednak, że Komisja Rządowa inspirowała ów silny wzrost szkół elementarnych na wsi obwodu rawskiego w 1819 roku. Naczelna władza oświatowa troszczyła się o pozycję nauczyciela, a w uzasadnionych wypadkach zezwalała mu pobierać wyższą pensję, niż orzekały to przepisy. W odpowiedzi prezesowi dozoru szkolnego w Lubochni Komisja WR i OP wyjaśniała, że gdy „znaczna liczba uczniów wymaga większej niż zwykle pracy nauczyciela, a nawet i przybrania mu pomocnika, przeto Komisja Rządowa zezwala, ażeby tenże nauczyciel pobierał rocznie 700 złotych polskich, a pomocnik 300”; zaleciły również władze, iżby ordynaria od miejscowego naddzierżawcy „dochodziła nauczyciela”⁵⁶.

Należy jednak pamiętać, że ustanowienie naczelnych władz oświatowych z dnia 17 października 1816 roku zostało dokonane jedynie tytułem próby i nie było ogłoszone w „Dzienniku Praw”, mogło więc w każdej chwili być odwołane⁵⁷. Czynnikiem podkopującym działalność ministra Potockiego była niechęć ku niemu reakcji, która obok jawnej opozycji prowadziła akcję ukrytą, zmierzającą do jego obalenia. Walka ta zaostrzyła się w roku wydania *Podróży do Ciemnogrodu*. W tym czasie (1820) na sejmie wyraźnie ujawniła się nienawiść sfer klerykalnych do ministra oświecenia. Nawet ci, którzy zjednali sobie zaufanie Potockiego, jak np. Prażmowski, zmierzali do pomniejszenia, a nawet zlikwidowania jego wpływów. Cesarz Aleksander niezadowolony z występowania na sejmie liberałów przestał popierać ich poczynania⁵⁸.

Podjęta w 1820 roku dyskusja nad reformą statutu Rządowej Komii

⁵⁶ Akta Ł. Dyr. Szkol., syg. 896, k. 19. Odpowiedź Komisji Rządowej WRiOP z dn. 20 X 1818 r.

⁵⁷ T. Manteuffel, *Centralne władze oświatowe na terenie b. Królestwa Kongresowego 1807—1915*, Warszawa 1929, s. 18.

⁵⁸ M. Manteufflowa, J. K. Szaniawski, *ideologia i działalność 1815—1830*, Warszawa 1936, s. 11.

sji Oświecenia miała również przynieść zmianę polityki oświatowej. Zapowiedzią nowego kierunku było odwołanie ministra Potockiego jeszcze w czasie debaty nad statutem i zastąpienie go przez Grabowskiego, który już 27 grudnia 1820 roku przewodniczył na posiedzeniu. Wynikiem dyskusji był nowy projekt statutu Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podpisany 14 sierpnia 1821 roku. Na stanowisko dyrektora wychowania w Komisji powołany został J. K. Szaniawski.

Nowi ludzie stojący na czele oświaty byli przedstawicielami klerykalno-szlacheckiej klasy panującej, która wprowadzając kapitalistyczne ulepszenia techniczne do produkcji usiłowała je opłacać wzmożonym wyzyskiem mas chłopskich. Uzasadnienia dla takiego kierunku działania szukano w idealistycznej filozofii wysuwającej na czoło zagadnienia etyczne i religijne. Dzieła Chateaubrianda, Lamennais'go i de Maistre'a były pomocą w utwierdzaniu klasowych przywilejów szlachty. W działalności Szaniawskiego znajdujemy silne powiązania z ultramontańskim ruchem ówczesnej Europy.

Od sejmiku 1825 r. Komisja Rządowa oczekuje reorganizacji szkolnictwa elementarnego; nie dąży do utrzymania istniejącego stanu, a tym mniej do rozwoju oświaty. W odpowiedzi na pismo dozoru szkoły w Rzezycy, domagającego się od Komisji poparcia w utrzymaniu szkoły i pensji nauczyciela w dawnej wysokości, naczelna władza zaleciła Komisji Wojewódzkiej zbadać sprawę, a jeżeli się okaże, że mieszkańcy chętnie składki opłacają, „szkoła ta mogłaby pozostać *in statu quo* aż do wydania przez N. Pana postanowienia, wkrótce spodziewanego, którym szkoły elementarne stale urządzanymi być mają”⁵⁹. W ten sposób naczelna magistratura oświatowa odsuwała od siebie odpowiedzialność za los szkół wiejskich.

Władze oświatowe niższych instancji starały się zapobiec upadkowi szkółek elementarnych przynajmniej we wsiach rządowych i jedyny środek ku temu widziały w przymusowym opłacaniu składki. Kiedy komisarz wystąpił do władzy naczelnej z propozycją utrzymania szkoły łażnowskiej, ta oznajmiła, iż [...]

[...] uczyniła stosowną odezwę do Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu o zobowiązanie dzierżawcy wsi rządowej Łąznów przy odnowieniu kontraktu do utrzymywania nadal miejscowej szkoły elementarnej, zagnalenie bowiem włościan do składek sprzeciwiałoby się wiadomym w tej mierze decyzjom ks. Namiestnika Królewskiego z dnia 16 lipca i 13 sierpnia 1821 roku⁶⁰.

Wiadomo, jaka mogła być odpowiedź na tego rodzaju wystąpienie władzy oświatowej. Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu oświadczyła,

⁵⁹ Akta Ł. Dyr. Szkol., sygn. 1226, k. 202—203 i 198.

⁶⁰ Tamże, sygn. 921, k. 201 i sygn. 641, k. 122.

iż „nie może wkładać na dzierżawcę większych powinności nad umówione kontraktem”, ten zaś dopuszczał wydzielenie z obszarów dworskich ogrodu oraz przeznaczenie domu na szkołę i mieszkanie dla nauczyciela, co przecież nie mogło uratować bytu szkoły.

W wypadku sporów towarzystwa szkolnego z proboszczem o usunięcie szkółki łaznowskiej z budynku plebanii w latach sprawowania władzy oświatowej przez Stanisława Grabowskiego Komisja Rządowa stawiała po stronie plebana, nakazując umieścić szkołę w wynajętym lokalu⁶¹. Komisja Wojewódzka za powolność działania w tej sprawie i niedokładność spełniania intencji naczelnej magistratury została posądzona o mylność doniesień w sprawie sporu. Władze wojewódzkie przerzucały ciężar winy na najniższą instancję władz terenowych z komisarzem obwodu na czele.

Komisarz obwodu rawskiego występował niejednokrotnie w obronie szkoły i nauczyciela, mimo że zrażał do siebie władze nadrzędne. Słusznie obwiniano komisarza obwodu za to, że starał się utrzymać szkołę w domu proboszcza w Łaznowie. Wysłany bowiem przez niego urzędnik po zbadaniu sprawy wspólnie z dozorem miejscowym oświadczył, że szkoła musi pozostać w budynku kościelnym. Oddano wprawdzie część domu do dyspozycji proboszcza, lecz jednocześnie wystosowano znamienne oświadczenie: „zastrzega się tylko wszelką spokojność, gdyż w razie zachodzących stąd kłótni w. p. naddzierżawca, wójt gminy i prezes dozoru przyzna pierwszeństwo nauczycielowi, jako tam do czasu i decyzji rządu mieszkającemu”⁶². Również w czasie zatargu proboszcza z nauczycielem w wymienionej wsi władze obwodowe zarządziły śledztwo sprawy na miejscu i protokół z własnymi uwagami przesłały do Komisji Wojewódzkiej. Uznano winę proboszcza, który od dawna żył z nauczycielem w niezgodzie. O nauczycielu wydano natomiast opinię, że „w każdym miejscu z zadowoleniem dozoru i towarzystwa szkolnego swe wypełniał i wypełnia obowiązki”. W konkluzji komisarz obwodu prosił władze wojewódzkie, aby nauczyciel „od dalszego prześladowania ks. Janiszewskiego uwolnionym został”⁶³.

Znając ciężkie warunki bytu niewielkiej wsi rządowej Budziszewice, w której nie było możliwości umieszczenia szkółki, komisarz zadecydo-

⁶¹ Komisja Rządowa WRiOP wystosowała pismo w dn. 1 VI 1826 r., podpisane przez ministra prezydującego S. Grabowskiego, do Komisji Wojewódzkiej Mazowieckiej, a 29 X tegoż roku nakazała powtórnie zwrócić dom proboszczowi (Akta Ł. Dyr. Szkol., syg. 921, k. 97 i 107).

⁶² Akta Ł. Dyr. Szkol., syg. 921, k. 118. Działo się w Łaznowie w dn. 13 III 1826 r.

⁶³ Tamże, syg. 921, k. 131—132. Komisarz obwodu do Komisji Województwa Mazowieckiego, pismo z dn. 1 XII 1825 r.

wał, że dopóki nowy dom szkolny nie będzie wybudowany, dopóty nie może być nauczyciel usunięty z plebanii.

Władze najniższej instancji występowały też w obronie opinii nauczyciela, sprzeciwiając się niekiedy stronnictwej i niesprawiedliwej ocenie jego pracy przez miejscowy dozór; zdarzało się bowiem, że osobiste animozje prezesa czy innych członków zatrwały życie wiejskiemu pedagogowi. Chcąc zachęcić nauczycieli szkół elementarnych do solidnego spełniania swych obowiązków występował komisarz obwodu z propozycją, aby bardziej zasłużonemu nauczycielowi „przez »Dziennik Wojewódzki« wymierzyć przynależną pochwałę”⁶⁴.

Najbardziej zaznaczyła się pozytywna, zdecydowana postawa komisarza obwodu rawskiego w stosunku do oświaty ludowej w okresie narastania trudności przy tworzeniu nowych etatów składek szkolnych. Trzeba było niejednokrotnie walczyć o utrzymanie zorganizowanego regionu szkolnego. Kiedy w 1827 roku mieszkańcy Łaznowa wyrazili swą niechęć do dalszego utrzymania szkoły, komisarz przeciwstawił się tej decyzji i w piśmie do wyższej instancji jasno wyraził swe zdanie oraz wskazał na skutki uznania takiego żądania chłopów. Uważał, że koniecznie należy utrzymać szkoły przynajmniej w niektórych wsiach. Sugerował Komisji Wojewódzkiej konieczność utrzymania szkół przynajmniej w tych miejscowościach, w których znajduje się kościół i mieszka nadzierzawca, i gdzie szkoła już egzystuje, jak również w tych wsiach rządowych, w których są wystawione budynki szkolne, oraz we wszystkich miastach, zwłaszcza rządowych. Bez takiego zarządzenia władz, zdaniem komisarza obwodu, ustaną wszystkie szkoły, przestaną egzystować instytuty nauczycielskie w Puławach i Łowiczu, a wiejscy pedagogowie zostaną doprowadzeni do największej nędzy.

Zalecając stosowanie nakazu przez wojewódzkie władze oświatowe w sprawie utrzymania szkół wiejskich powołuje się komisarz obwodu rawskiego na dotychczasową własną praktykę. Oznajmia, że „złe skutki dawniej już miałyby miejsce, gdyby komisarz obwodu przy tym nie stojął, że wolą jest rządu, aby we wszystkich dobrach rządowych i miastach szkoły zaprowadzone nadal egzystowały”⁶⁵.

Niekiedy walka o utrzymanie szkoły we wsi trwała kilka lat i zdecydowana postawa władzy obwodowej odgrywała w niej rolę decydującą. Dowodzi tego między innymi sprawozdanie ze sporządzenia etatu szkoły w Jeżowie. Kiedy wójt gminy i jednocześnie dziedzic chciał odłączyć kilka wsi rządowych od miejscowej szkoły, komisarz „onemu mocno na-

⁶⁴ Tamże, syg. 896, k. 30. Komisarz obwodu rawskiego do Komisji Wojewódzkiej Mazowieckiej, pismo z dn. 3 V 1820 r.

⁶⁵ Tamże, syg. 921, k. 143. Komisarz obwodu rawskiego donosił Komisji Wojewódzkiej Mazowieckiej pismem z dn. 12 III 1827 r.

ganił i odpowiedzialność zastrzegł, czym zniewolił go jako wójta do podania listy imiennej wsiów rządowych do szkoły miasta Jeżowa należących⁶⁶. Stosowanie swoistego rodzaju represji miało ratować byt upadających szkółek⁶⁷.

Nawet w tych wypadkach, kiedy mieszkańcy wsi czy miasteczka nie uchwalili opłat szkolnych, komisarz obwodu rawskiego szukał sposobu dalszego utrzymania szkoły. W 1827 roku proponował on władzom wojewódzkim, aby zabezpieczyć byt szkoły elementarnej w Będkowie przeznaczając na ten cel procenty od znacznych kapitałów oddanych do dyspozycji miasteczka⁶⁸.

Urzędnicy najniższej instancji administracji krajowej gorliwie bronili szkoły elementarnej i nauczyciela, byli zwolennikami szerzenia oświaty wśród mas chłopskich. Do nich należy zaliczyć i wiejskiego pedagoga, który niejednokrotnie szedł dalej w swych poczynaniach niż owi „liberali” zza biurka. Nauczyciel w wielu wypadkach inspirował śmielsze wystąpienie chłopca wobec pana, był diesterwegowskim „budzicielem sił ludowych”. W latach powstania listopadowego niektórzy nauczyciele szkół elementarnych pozostawiali naukę i zaciągali się do wojska jako ochotnicy⁶⁹. Kazimierz Deczyński nie był odosobniony jako nauczyciel walczący w szeregach powstańców.

V. STOSUNEK WŁAŚCICIELI ZIEMSKICH DO WIEJSKIEJ SZKOŁY ELEMENTARNEJ

Rozwojowi elementarnej szkoły wiejskiej przeciwstawiali się przede wszystkim właściciele ziemscy. Kiedy w 1819 roku w obwodzie rawskim rozpoczął się żywy ruch organizowania szkół elementarnych, do dozorów miejscowych wchodziłi dziedzice wsi. Na ich pomoc i przychylność liczyły ówczesne władze oświatowe. Ale już sejm 1820 roku wpłynął na wyraźniejsze okazywanie na zewnątrz niechęci do oświaty chłopów ze strony posłów występujących przeciw liberalnej opozycji. Obóz reakcji zaczynał się szybko umacniać. O zbliżającym się końcu okresu konstytucyjnego pierwsi zdawali sobie sprawę stojący najbliżej władz posłowie i senatorowie. Tym można wytłumaczyć, że senator-kasztelan Czarnecki nie zaangażował nauczyciela do zorganizowanych już formal-

⁶⁶ Tamże, syg. 793, k. 80—81. Komisarz obwodu rawskiego donosił Komisji Wojewódzkiej Mazowieckiej pismem z dn. 11 XI 1825 r.

⁶⁷ Tamże, syg. 921, k. 196—197. Komisarz obwodu rawskiego donosił o tym Komisji Wojewódzkiej Mazowieckiej pismem z dn. 28 IX 1827 r.

⁶⁸ Tamże, syg. 589, k. 11—14. Komisarz obwodu rawskiego do Komisji Wojewódzkiej Mazowieckiej w piśmie z dn. 14 IV 1827 r.

⁶⁹ Tamże, syg. 833. Raport komisarza obwodu rawskiego z dn. 1 X 1833 r. o szkole w Kołacinie.

nie szkółek w swoich dobrach i mimo że powołano dozór i ustalono składkę w jego wsiach Bratoszewice i Dobra, nie zezwolił na zrealizowanie tych zamierzeń. Komisarz obwodu donosił o tej sprawie Komisji Wojewódzkiej w piśmie z dnia 8 kwietnia 1825 r. pisząc:

[...] szkołka we wsi Dobrej, prywatnej, a j. w. Czarneckiego, senatora-kasztelana, dziedzicznej, w żaden sposób egzystować nie może z powodu, że dziedzic trzyma się ściśle postanowień późniejszych rządu uwalniających od utrzymywania szkół elementarnych w dobrach dziedzicznych, czego już dał dowody, ponieważ do miasta Główna należały jego wsie, a ten za cały czas etatu 1821—1824 zabronił włościanom wносить składki, we wsi zaś Dobrej, chociaż był ułożony etat na r. 1819—1822, szkoła jednak tam nigdy nie egzystowała, czemu przeszkodą były j. w. dziedzica rozporządzenia⁷⁰.

Po zniesieniu przymusu opłat szkolnych niektórzy właściciele ziemscy uświadamiali chłopów w swych wsiach o rozporządzeniu namiestnika i ci występowali do Komisji Wojewódzkiej o uwolnienie ich od składki jeszcze przed ukończeniem podpisanego przez nich trzyletniego etatu dochodu szkolnego. Pod wyraźną sugestią dziedziczki pisali sołtysi 25 października 1821 r. w imieniu gromad należących do szkoły miasteczka Biała. Prośbę swą uzasadniali następująco: „My, wiedząc od początku, że wolą Najjaśniejszego Pana było dobrowolnie tylko do takiej przykładać się składki, nie obowiązaliśmy się do niczego wiedząc, jak nam ciężko w teraźniejszym czasie, że my bez dzieci naszych w domach obejść się nie możemy”⁷¹. Ze inspiratorką tego wystąpienia była dziedziczka, świadczy o tym załączona do podania kartka, w której powołuje się na osobistą znajomość z przedstawicielami władz.

W korespondencji szkół z władzami szkolnymi spotykamy dowody wyraźnego zakazu zbierania opłat szkolnych w majątkach prywatnych. Do szkoły w Budziszewicach przyłączone były i wioski szlacheckie. Tekla Kamocka, dziedziczka wsi Węgrzynowice i Modrzewka, „zakazała włościanom wyrażonych wsiów, żeby składki na nauczyciela nie składali i dotąd od czasu urządzenia tej szkoły żadnej nie oddawają; prócz tego wspomniana dziedziczka tychże wsiów obowiązała się corocznie dla nauczyciela wydać ordynarię w małej ilości, lecz i tej dotąd nie uskutecznia”⁷². Nawet kiedy mieszkańcy wsi Węgrzynowice i Modrzewka złożyli przypadającą na nich opłatę, właścicielka wsi nie pozwoliła przekazać jej do kasy szkolnej. Władze nie miały sposobu ściągnięcia zaległości. Przed egzekucją potrafili dziedzice ochronić swych poddanych powołując się na decyzję namiestnika Królestwa mającą „dobro włościan” na celu.

⁷⁰ Tamże, syg. 720, k. 27.

⁷¹ Tamże, syg. 595, k. 49.

⁷² Tamże, syg. 641, k. 86—87. Dozór szkoły elementarnej w Budziszewicach do Komisji Rządowej WRiOP pismem z dn. 20 VII 1822 r.

Właściciel wymienionych wyżej wsi (syn Tekli Kamockiej) w następujący sposób przedstawił komisarzowi obwodu swoje stanowisko w sprawie składki szkolnej: „Widząc, że opłata ta jest dla nich uciążliwa, a przez nauczyciela niesłusznie żądana, bo dzieci wcale do szkoły nie uczęszczały, starałem się ich od takowej uwolnić jako dbający o dobro włościan dziedzic”⁷³. Tego rodzaju troska dziedzica o dobro włościan pozabawiała ich szkoły elementarnej, którą starano się ukazać chłopu od strony ciężaru, jaki istnienie jej za sobą pociągało.

Nawet tam, gdzie w dobrach szlacheckich szkoła się utrzymywała, obejmowała z zasady tak rozległy teren, że nie wszyscy płacący składkę mogli z niej korzystać. Trudno było bowiem — jak już wskazywaliśmy na to — posyłać dziecko do szkoły odległej nieraz o kilka kilometrów, i to dwa razy dziennie. Zimą dziecko chłopskie miało zbyt nędzne ubranie, latem musiało paść krowy i pomagać rodzicom w polu. Zresztą dziedzicowi chodziło też o chłopską siłę roboczą i dlatego bronił oświacie dostępu na wieś. Lekceważenie szkoły elementarnej przez właścicieli wsi szlacheckich jasno występuje w ich poczynaniach. Kiedy dozór miejscowy w Kołacinie ułożył listę składek, nie podpisali jej właściciele dóbr, a po ingerencji komisarza obwodu „dziedzice towarzystwa tylko unikat listy podpisali, duplikatu zaś podpisać nie chcieli, mówiąc, że jeden egzemplarz podpisany jest dostateczny”⁷⁴.

Właściciele obawiali się, że chłop umiejący pisać może szukać sprawiedliwości u władz wyższych. Umiejętność pisania była kwestią przyszłości. Lecz każda szkoła elementarna dawała wsi nauczyciela, który w wielu wypadkach niósł chłopom pomoc, układał odpowiednie pisma do władz w procesujących się wsiach. Takiego chłopskiego obrońcy nie życzyli sobie właściciele ziemscy czy dzierżawcy, a niechęć do nauczyciela przynosiła w konsekwencji nawet i upadek szkoły.

Z wyjaśnień nauczyciela, oskarżonego o buntowanie chłopów wsi Zarzew, położonej w ekonomii Łaznów, widać wyraźnie przyczyny konfliktów. Zeznawał on na śledztwie: „radzącym się czasem mieszkańcom prawdę mówię, w czym niedogodnym staję się wójtowi szukającemu w niewiadomości gminnej zysku”. Chłopi na czele z sołtysem wsi zdecydowanie bronili nauczyciela, ale nie zawsze ich obrona chroniła go przed translokacją, a szkołę przed zamknięciem. Nie przejawiał więc sprawy komisarz obwodu rawskiego, gdy doniósł wyższym władzom, iż

⁷³ Tamże, syg. 641, k. 136—137. Wyjaśnienie dziedzica Węgrzynowic i Modrzewka udzielone komisarzowi obwodu dn. 26 I 1824 r.

⁷⁴ Tamże, syg. 833, k. 63. Komisarz obwodu rawskiego do Komisji Wojewódzkiej Mazowieckiej donosił w piśmie z dn. 30 VIII 1823 r.

„większa część dziedziców włości jest tego systematu, że szkoły po miastach i parafiach nie są potrzebne”⁷⁵.

Bardziej liberalnie odnosili się do sprawy oświaty chłopów dzierżawcy dóbr rządowych. U nich, jako członków miejscowego dozoru, szukały oparcia władze obwodowe w akcji organizowania nowych szkół czy utrzymania dawniejszych. Dzierżawcy traktowali szkołę ludową i jej nauczyciela z gestem pańskiej uprzejmości, czasem jednak okazywali niechęć. Komisarz obwodu zalecał dla dobra szkoły liczyć się z indywidualnym rozstrzygnięciem przez nich niektórych spraw szkolnych, bo w przeciwnym razie mogli się zrzec członkostwa dozoru i nie popierać zupełnie spraw szkolnych.

Już to bowiem Komisja Wojewódzka powinna się była dostatecznie przekonać z naddzierżawcy ekonomii Łaznów, wielmożnego pułkownika Zajączka — pisał komisarz obwodu — że przez zbyteczną pedantyczność władz administracyjnych zniechęcony został do przyjmowania zamiarów rządowych utrzymania szkół w rzeczonej ekonomii⁷⁶.

Najczęściej dzierżawca nie wysiłał się, by pokonać trudności i szkołę nadal utrzymać. Naddzierżawca dóbr rządowych w Rzeczy cy radził w związku z trudnościami ustalenia dochodów na rzecz szkoły, aby „zostawić nauczyciela przy mieszkaniu i ogrodzie i zostawić mu wolność sprawowania przy tym obowiązków organisty, włościanie zaś ci tylko byłiby obowiązani do jakiejś opłaty, którzy by dzieci swe przysłać do szkoły byli w chęci”⁷⁷.

W większości wypadków dzierżawcy nie szukali wcale środków zaradczych dla utrzymania bytu szkoły; najprostszym sposobem było dla nich wypowiedzenie nauczycielowi posady, a szkoła istnieć przestawała i zbyteczny trud się kończył; zbyteczny dla właściciela czy dzierżawcy. Czy takim był dla chłopów?

VI. ROLA CHŁOPA W KSZTAŁTOWANIU SIĘ SZKOŁY ELEMENTARNEJ

Wśród czynników społecznych oddziaływających na losy szkoły elementarnej na wsi w omawianym czasokresie należy wymienić i wpływy chłopskiej działalności. Ustosunkowanie się chłopów do nauki jego dzie-

⁷⁵ Tamże, syg. 595, k. 65. Pismo komisarza obwodu rawskiego do Komisji Wojewódzkiej Mazowieckiej z dn. 24 IV 1825 r.

⁷⁶ Tamże, syg. 896, k. 109—110. Pismo komisarza obwodu rawskiego do Komisji Wojewódzkiej Mazowieckiej z dn. 22 XI 1827 r.

⁷⁷ Tamże, syg. 1226, k. 213. Pismo naddzierżawcy ekonomii w Rzeczy cy do Komisji Wojewódzkiej Mazowieckiej z dn. 20 VIII 1828 r.

ci uzewnętrzniało się w niektórych wystąpieniach dozoru, a zwłaszcza towarzystwa szkolnego, tj. wszystkich mieszkańców rejonu szkoły.

Dozór jako reprezentant miejscowego społeczeństwa regulował wszystkie czynności zabezpieczające byt szkoły elementarnej. Rozpatrując skład socjalny miejscowego dozoru szkolnego widzimy pewne różnice we wsiach rządowych i szlacheckich, a tym samym inny kierunek jego oddziaływania na bieg spraw oświatowych. W pierwszych na czele dozoru stał najczęściej proboszcz lub dzierżawca dóbr, a nadto w skład jego wchodziłi sołtysi przynależnych wsi, czasem jeden lub dwóch gospodarzy⁷⁸. Udział chłopów w dozorze szkolnym wsi szlacheckich był mniejszy, nierzadko wchodziłi do niego tylko sami właściciele wsi oraz miejscowy proboszcz⁷⁹. Głos chłopu w takim organie doradczym szkoły miejscowej nie miał znaczenia. Wobec zdania pana i księdza niepiśmienny chłop nie tylko nie potrafił zająć stanowiska, ale nawet zabrać głosu w obchodzących go sprawach. Lecz nawet i w tych najkorzystniejszych wypadkach, w jakich udział chłopu w miejscowym organie doradczym szkoły przeważał liczebnie, reprezentował on jedną tylko grupę wsi — najbogatszego chłopu. Musiało to mieć wpływ przede wszystkim na rozkład opłat szkolnych. Kiedy w roku 1825 zniżono składkę w Łaznowie, wtedy gospodarze rolnicy wpłacili o połowę mniej, a wyrobnicy i biedota wiejska tylko o jedną trzecią jej poprzedniej wysokości⁸⁰. Tak było i w innych wsiach. Czasem ulga obejmowała tylko rolników, którzy część należności mogli opłacać w zbożu, co wobec trudności zdobycia pieniędzy było bardziej dla chłopu korzystne.

Interes dziedzica i bogatego chłopu zbiegał się tu w jednym punkcie. Możliwość wydajności pieniężnej chłopskiego gospodarstwa trzeba było ochraniać choć w pewnych granicach, aby mógł ponosić ciężary na rzecz pana czy rządu. Natomiast wyrobnik, zagrodnik i parobek przy zwiększeniu ciężarów pieniężnych musiał więcej dni pracować jako tani najemnik na pańskim gruncie.

Wiele dokumentów świadczy o wystąpieniach chłopów przeciw ciężarom składki szkolnej, lecz — jak wykazaliśmy — były one w większości kierowane przez właścicieli ziemskich. Niewiele mamy dokumentów ukazujących bezpośrednio pozytywną chłopską działalność w zakresie rozwoju szkoły wiejskiej. Przy bliższym jednak przyjrzeniu się wsi zobaczymy wśród chłopów obwodu rawskiego wystąpienia świadczące o tym, że oświata nie była im obojętna. Objawia się to w targach chło-

⁷⁸ Tamże, syg. 921, k. 12, syg. 641, k. 108—109, syg. 661, k. 16—17. Skład dozorów szkolnych we wsiach rządowych.

⁷⁹ Tamże, syg. 833, k. 43—44. Skład dozoru we wsi szlacheckiej.

⁸⁰ Tamże, syg. 921, k. 74—78. Rozkład składki szkolnej we wsi rządowej Łaznow w 1825 r.

pów o dobrą drogę do szkoły, o dobrego nauczyciela oraz w ustosunkowaniu się do jego pracy. Kiedy w czasie organizowania szkół w Niesułkowie i Kołacinie zaczął się spór o przynależność wsi Cyrusowa Wola, chłopci zdecydowanie oświadczyli się za szkołą w Kołacinie, do której była dogodniejsza droga. Widać, że sprawa nie była im obojętna, skoro w obronie swej racji stawali w Rawie przed komisarzem obwodu; chcieli posyłać swe dzieci do szkoły.

Niejednokrotnie znajdujemy w sprawozdaniach z życia szkoły wzmianki, że towarzystwo szkolne ustosunkowywało się krytycznie do nauczyciela, że jego członkowie „niezupełnie są kontenci” ze „zdatości” i wyników pracy nauczycieli, co się okazywało przy popisach szkolnych⁸¹. Starano się utrzymać w szkole dobrego nauczyciela, który potrafił zyskać sobie autorytet wśród chłopów. Organista nie zawsze odpowiadał życzeniom wsi w sprawowaniu zajęć pedagoga. Komisarz obwodu donosił wyższym władzom w 1826 roku, że mieszkańcy rejonu szkolnego w Chorzęcinie nie chcieli utrzymać organisty na posadzie nauczyciela i postarali się o innego z Instytutu Nauczycielskiego⁸².

Kiedy kurczył się fundusz składki szkolnej i obniżała się pensja nauczyciela, chłopci przychodzili mu z pomocą, zobowiązywali się bezpłatnie uprawiać ogród szkolny, spotykamy o tym wzmianki w kontraktach zawieranych z nauczycielem.

Widowym znakiem pozytywnego ustosunkowania się chłopów do szkoły elementarnej i nauczyciela jest uchwalenie etatu składki szkolnej w Łaznowie w latach 1828—1831. Pomimo tarć z proboszczem, mimo zniechęcenia się naddzierżawcy do szkoły oraz oficjalnego wystąpienia dozoru do władz wyższych z prośbą o zabranie nauczyciela — szkoła została utrzymana. Chłopi składkę płacili, a nauczyciela przyjęli na wieś do swych nędznych pomieszczeń, kiedy go proboszcz usunął z plebanii.

W całym długim sporze o usunięcie szkoły i nauczyciela z budynku kościelnego chłopci tej wsi stali po stronie nauczyciela, widzieli niesłuszną pretensję księdza. Poprzedni proboszcz, Prokop Wesołowski, sam przecież ofiarował starą plebanię na szkołę mając do swej dyspozycji nowy budynek. W zeznaniach świadków po stronie proboszcza stanął chłop, Kawka, ale został on zdyskwalifikowany przez innych, którzy określili go jako „pijanice”.

W sprawach, na które chłop patrzył, mógł wydać sąd właściwy. Nie rozumiał jednak polityki oświatowej władz i gdy ta obróciła się przeciw szkole wiejskiej, chłopu zaczęto ukazywać, że szkoła jest przyczyną wzrostu jego nadmiernych ciężarów. W tych warunkach chłop nie tylko

⁸¹ Tamże, syg. 793, k. 76. Komisarz obwodu rawskiego donosił pismem z dn. 30 VII 1825 r.

⁸² Tamże, syg. 661, k. 59.

nie obronił podupadającej oświaty elementarnej na wsi, ale w wielu wypadkach ustosunkowywał się do niej niechętnie.

W trzeźwej chłopskiej kalkulacji szkoła nie zawsze była doceniana, nie niosła bowiem awansu społecznego. Ograniczona treść nauczania, jak i prymitywne metody nie przynosiły widocznych korzyści. Kilkuletnie uczęszczanie dziecka do szkoły najczęściej nie kończyło się zdobyciem umiejętności napisania potrzebnej prośby do władz lub skargi na coraz więcej uciskającego dziedzica czy dzierżawcę. Wobec tego z posyłaniem dziecka do szkoły wiązało się pojęcie straty czasu i rąk roboczych. Nic też dziwnego, że w tych warunkach pastwisko zwycięsko konkurowało ze szkołą.

Sledząc akcję rozwoju szkoły elementarnej obwodu rawskiego w początkowym okresie Królestwa widzimy wyraźnie załamanie się jej w końcu lat dwudziestych. Pierwsze objawy zahamowań zaczęły się w 1822 r., dalsze po skończeniu się trzyletniego okresu ustalonych opłat szkolnych w poszczególnych miejscowościach i odtąd następuje rozpad wielu szkół.

Ukazując siły sprzyjające i wrogie szkole pokazaliśmy i przyczyny tego stanu. Niezdecydowane w większości stanowisko chłopca w ustosunkowaniu się do szkoły wynikało z jego sytuacji ekonomicznej, z jego nędzy spowodowanej nadmiernymi obciążeniami. W jednym z pism do Komisji Wojewódzkiej wyjaśnia komisarz obwodu przyczyny upadku szkoły w Białej i trudności ponownego jej zorganizowania w ten sposób: „najglówniejszą jest przeszkodą niedostatek zarobkowania i taniość produktów”⁸³.

Franciszek Salezy Dmochowski w swoich *Wspomnieniach...* wskazując na najniższy spadek cen w latach 1822 i 1823 podkreśla jednocześnie, że były to lata stagnacji, że w 1824 roku nie było żadnego dziennika poważniejszej treści⁸⁴. Jednak po sejmie 1825 roku zaczyna wzrastać ruch wydawniczy, organizują się obozy, zaczynają się krystalizować pojęcia. Literaci podzielili się na starych i młodych, na klasyków i romantyków. Dlaczego to ożywienie umysłowe Warszawy nie wpływa na powstrzymanie dalszego upadku szkoły elementarnej na wsi województwa małopolskiego? Odpowiedzi szukać należy w ówczesnej sytuacji wsi.

„Epoki samorządnego bytowania za Księstwa i Królestwa nie zostały wstawione żadnym aktem dla włościan przychylnym” — pisał Grynwaserski⁸⁵. Kraj, w którym w początkach Królestwa utrzymywało się z rolnic-

⁸³ Tamże, sygn. 595, k. 65.

⁸⁴ F. S. Dmochowski, *Wspomnienia od 1806 do 1830 roku*, Warszawa 1858, s. 248 i n.

⁸⁵ H. Grynwaserski, *Pisma*, Wrocław 1951, t. I, s. 214.

twą ponad 80 procent ludności, dopiero zaczynał wchodzić na drogę przemian kapitalistycznych. Tylko przodujące ziemiaństwo zaczynało próbować nowych form gospodarki; również w dobrach rządowych w latach 1817—1819 wzmogła się akcja czynszowania. W licznych drobnych majątkach szlacheckich dominuje stary typ gospodarowania. Ich właściciele nie mogą dorównać tym, którzy przeszli na formę kapitalistycznej produkcji, podnoszą więc wyzysk, „stosują zwiększoną eksploatację chłopstwa, jako jedyny środek odsunięcia grożącej im ruiny gospodarczej”⁸⁶. Przeważające w obwodzie rawskim niezbyt wielkie szlacheckie majątki w dalszym ciągu opierają się na feudalnych formach wyzysku. Widać to na przykładzie cytowanych skarg chłopów Regnowa i Komorowa na rosnący ucisk, a nie musiał to być wypadek odosobniony, kiedy dziedzic niezadowolony z chłopskich oporów donosił władzy, że nie tylko nic robić nie chcą, „ale jeszcze drugą gromadę buntują, która by spokojnie swe powinności odrabiała”⁸⁷.

W latach 1825—1830 województwo mazowieckie wkraczało widocznie na drogę kapitalizmu. „Warszawa nabierała cech nowoczesnej i kulturalnej stolicy kraju”, stawała się również ośrodkiem gospodarczych jego przeobrażeń, ośrodkiem jednego, ogólnokrajowego rynku wewnętrznego⁸⁸. Prezes województwa, R. Rembieliński, postępowy gospodarz, zwolennik uprzemysłowienia kraju, popiera rozwój kapitalistycznej gospodarki. Rembieliński zwraca uwagę władz na konieczność rozbudowy Łodzi. Dzięki niemu Łódź rozpoczyna drogę swej kariery jako miasto przemysłowe, rozwijające się na osiągnięciach nowej techniki⁸⁹. Powstają też osady fabryczne w majątkach szlacheckich.

Chłop nie odniósł korzyści z tych przemian. Tworzenie się ogólnokrajowego rynku wewnętrznego, wzrost znaczenia targów warszawskich przyniosły chłopu w konsekwencji zwiększenie przymusowych wyjazdów do stolicy z produktami pańskiego folwarku. Choć, jak wskazują źródła, właściciel w zamian za odbytą podróż odliczał dni z przymusowej robocizny, to jednak nie wyrównywało straty chłopskiej, jego wyniszczenia. Niekiedy w czasie kilkudniowego podróżowania musiał żywić siebie i konie oraz niszczyć własny sprzęt gospodarski wioząc zboże czy wełnę na jarmark.

⁸⁶ W. Szubert, *Studia o Fryderyku Skarbku jako ekonomście*, Łódź 1954, s. 16 i n.

⁸⁷ Akta Komisji Województwa Mazowieckiego, syg. 1607, k. 43.

⁸⁸ J. Chałasiński, *Czasopisma naukowe warszawskie w latach Królestwa Kongresowego (1815—1830)*, [w:] *Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych*, t. IV, 1954, s. 37.

⁸⁹ A. Rynkowska, *Działalność gospodarcza władz Królestwa Polskiego na terenie Łodzi przemysłowej w latach 1821—1831*, Łódź 1951, s. 93.

Rozbudowa sukienniczej czy płócienniczej dzielnicy Łodzi oparta na imigracji, która rząd wiele kosztowała, nie dawała jeszcze możliwości zarobkowania najuboższym elementom wsi. Tymczasem zapotrzebowanie na pieniądź wzrastało ciągle, co odbijało się niekorzystnie również na wsiach rządowych, zwłaszcza od czasu zaprowadzenia polityki ministra Lubeckiego. Kapitalizm w początkach Królestwa toruje więc sobie drogę ze szkodą szerokich mas chłopskich. Lecz nie tylko ze szkodą materialną, z ich zubożeniem i proletaryzacją, ale i kulturalną. Tylko w okresie owego „liberalnego paroksyzmu cara Aleksandra”⁹⁰ i światłych kierowników władz oświatowych rozpoczęto budowę szkół elementarnych na wsi. Nie miały one jednak możliwości rozwoju. Pruska droga kapitalizmu w Królestwie Polskim niosła wraz z uciskiem chłopu jego ciemnotę, nie dawała możliwości szerzenia oświaty na wsi.

Na niewielkim przedstawionym tu odcinku badań nie można dojść do daleko idących uogólniających wniosków. Prześledzenie rozwoju szkół elementarnych w pozostałych obwodach województwa mazowieckiego, jak również na innych terenach kraju pozwoli doszukać się dalszych prawidłowości w rozwoju szkoły elementarnej w czasach Królestwa Kongresowego, w początkach kształtowania się kapitalizmu.

⁹⁰ J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, Paryż 1848, s. 396.